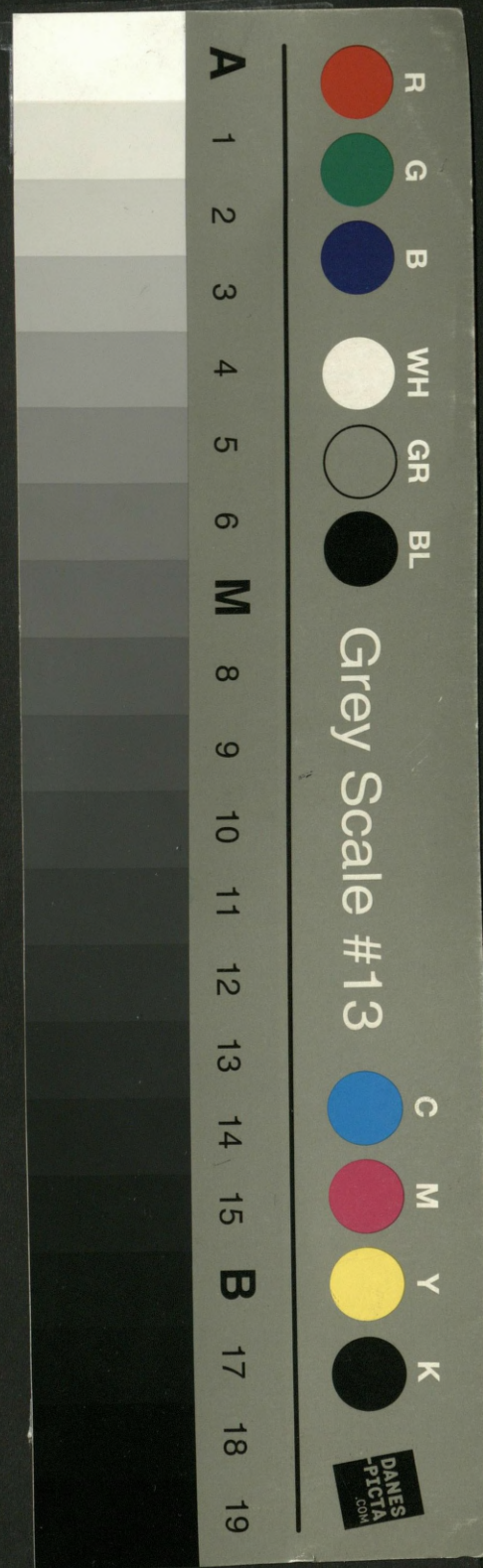
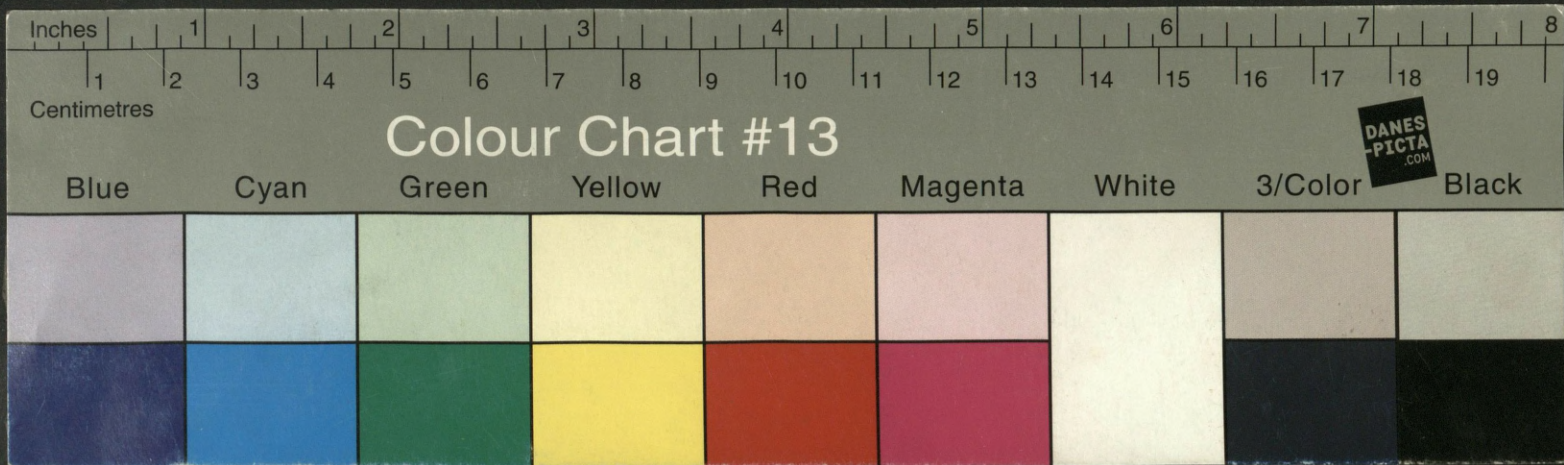




PUL



1
PUL K
PANCERNY

WIELKI
OD CAEN PO WILHELMSHAVEN

dsp/2

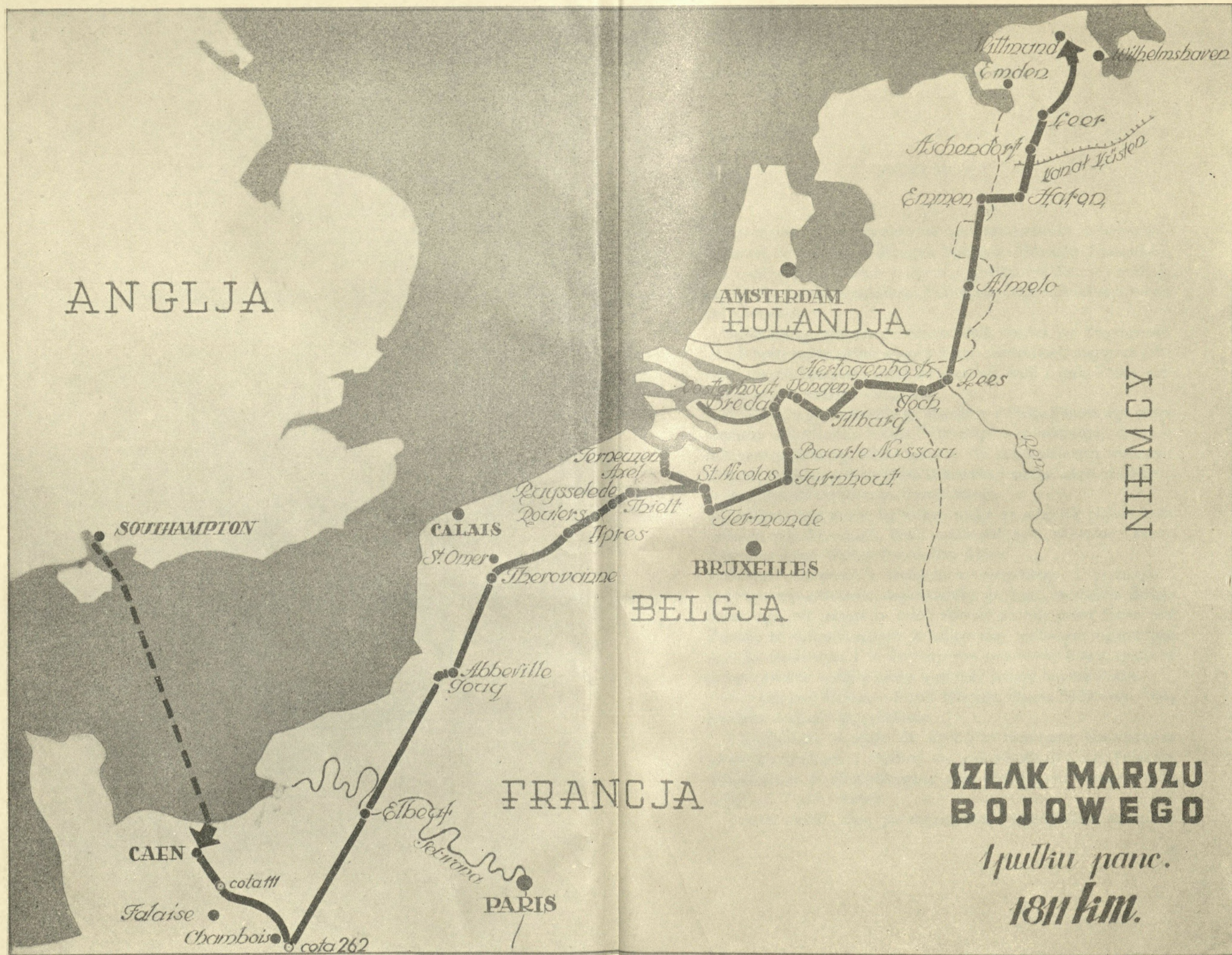
**W DNIW
ŚWIĘTA
POLSKO
WEGO**

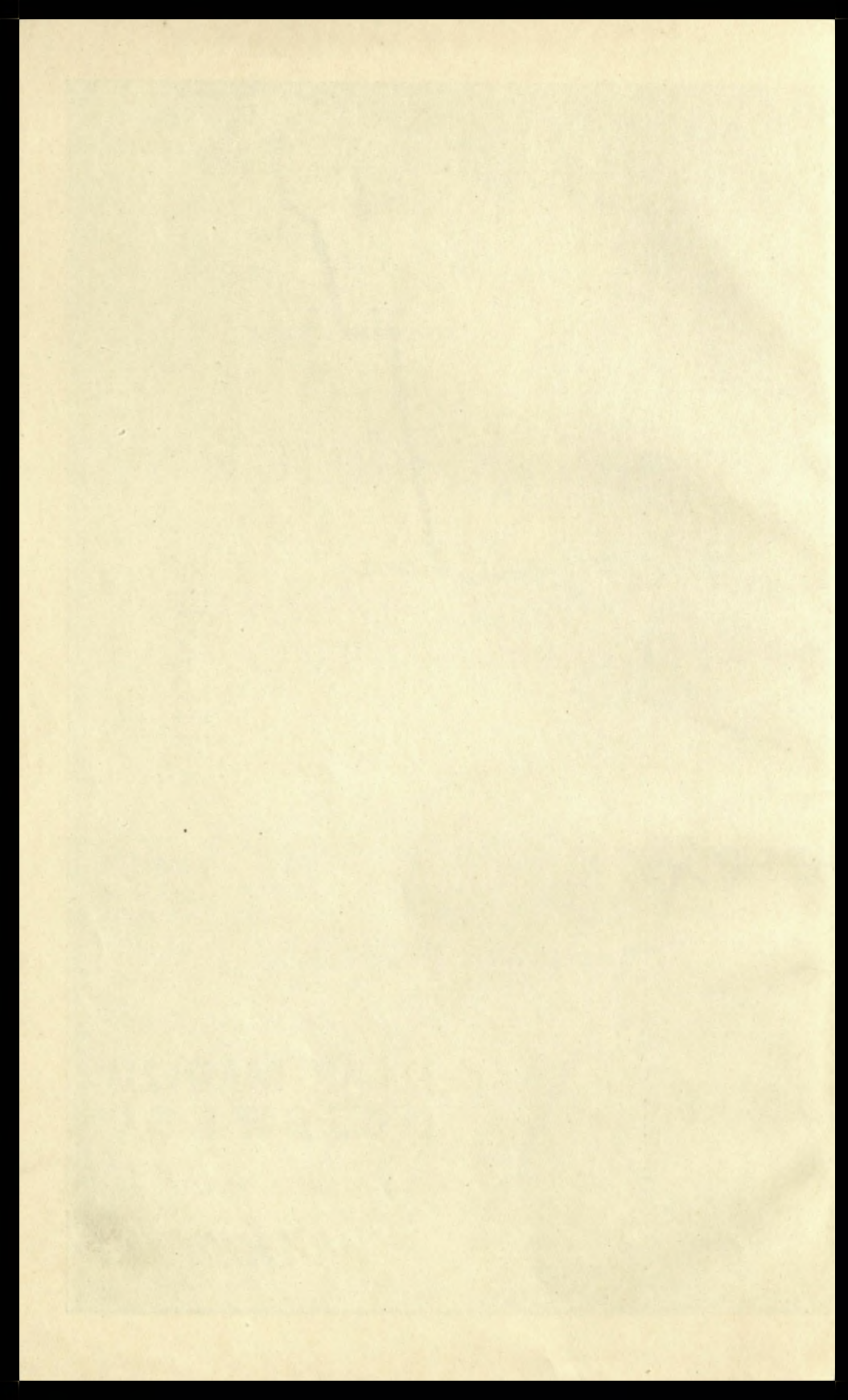
★

**19-GO SIERPNIA
1 9 4 5**

T	WOJSKO POLSKIE
	Sztab Generalny
	Biblioteka służbowa
	Nr <u>765</u>

**Inwentaryzacja
1954**





PRZEDMOWA

Jakkolwiek 1 Pułk Pancerny nie nawiązał początków swej tradycji Pułkowej do żadnego z dawnych Polskich Oddziałów Pancernych, lecz — skromnie i dumnie zarazem — postanowił historię i tradycję zapoczątkować własnymi siłami, Pułk nie jest dziś oddziałem młodym ani nieznanym.

Dzień swego pierwszego Święta Pułk spędza po Zwycięstwie, na zdobytej przez siebie wrogiej ziemi niemieckiej, mając za sobą sławę pięciu kampanii, setki zwycięskich walk i imię Pułku niezawodnego w żadnym działaniu.

Pewne szczególne światła na charakter 1 Pułku Pancernego rzuca moment wyboru dnia Święta Pułkowego — pamiętnego, sławnego a krwawego dnia 19. VIII. 1944 r. W momencie tym występuje bowiem wyraźnie jeszcze jedna żołnierska i męska zaleta charakteru — umiejętność cierpliwego wyczekiwania.

Istniejąc przez szereg lat wojny, mając za sobą tak piękne karty wojenne jak Montbard, Pułk oczekiwał z oznaczeniem swego Święta na dzień Walnej Zwycięskiej Bitwy.

Dumna skromność i umiejętność cierpliwego a czynnego i zaciętego wyczekiwania, doprowadziły do tego, że dniem Święta Pułkowego jest szczytowy dzień sławnej na cały świat bitwy pod Falaise, w najtrudniejszym a najbardziej wydatnym operacyjnie punkcie terenowym i w decydującym momencie Bitwy, gdzie w pełnym świetle wielkiej bitwy wystąpiły walory bojowe Pułku.

O bitwie pod Falaise, o bitwie Waszego Święta Pułkowego, będą wiedziały i uczyły się pokolenia.

Jednodniówka ta idzie do druku w momencie historycznym niezwykle trudnym i ciężkim do przetrwania dla nas Polaków. Złożył się na to skomplikowany splot okoliczności historycznych, socjalnych i politycznych.

I w tej chwili, choć po zwycięstwie i w podbitym przez nas

kraju pierwszego wroga, położenie wymaga od nas jeszcze raz wykazania męskiego i żołnierskiego, najtrudniejszego może, rysu charakteru — cierpliwości. Woli przetrwania. Ze spokojem i wiarą w przyszłość, które doprowadzą nas do nowych sławnych dni nowej Falaise.

Tego Wam życzę w dniu Waszego pierwszego Święta Pułkowego.

FRANCISZEK SKIBIŃSKI pułk. dypl.

Dowódca 10. Brygady Kawalerii Pancernej.

DZIEWIĘĆ MIESIĘCY WALK I. PUŁKU PANCERNEGO

OD CAEN PO WILHELMSHAVEN.

Tradycje I Pułku Pancernego sięgają okresu kiedy to w zimie 1939-40 organizowała się na terenie Francji Armia Polska i w jej ramach powstał I Batalion Czołgów, który, grupując w swych szeregach żołnierzy pochodzących ze wszystkich niemal Batalionów Pancernych z Polski, nie nawiązywał tradycją do żadnego z nich i był oddziałem zupełnie nowym.

Pułk, jak i wiele innych oddziałów Wojska Polskiego na obczyźnie, przeżywał wiele reorganizacji i zmieniał parokrotnie nazwę, przeważnie w zależności od Wielkiej Jednostki w jakiej skład wchodził. Bez względu jednak na to czy nazywał się I Batalionem Czołgów, który w składzie 10 Brygady Kawalerii brał udział w Kampanii Francuskiej, przyczyniając się do zdobycia miejscowości Montbard, czy 65 Batalionem Czołgów w Szkocji, czy ponownie I Batalionem w składzie 16 Brygady Pancerniej, czy wreszcie i ostatecznie I Pułkiem Pancernym od jesieni 1942 roku, zawsze i w każdym wypadku jest to ten sam Pułk, ten sam oddział, który silnymi więzami zespoli tych wszystkich, którzy kiedyś w tym oddziale służyli i służą obecnie.

Pułk jako oddział organizacyjnie nowy nie miał święta pułkowego, musiał sobie prawo do tego wywalczyć i wywalczył na polach Normandii.

Na pisemną prośbę Dowódcy Pułku, popartą przez Dowódcę Dywizji gen. bryg. MACZKA słowami: „19 sierpnia— I Pułk Pancerny szczególnie wyróżnił się chwytając kluczową pozycję, posiadanie której pozwoliło Dywizji na pełne wykonanie zadania”, Minister Obrony Narodowej pismem z dnia 8.XII.1944. roku L. dz. 1560/W. Og. zatwierdził „dzień 19 sierpnia jako rocznicę bitwy o tak zwaną „Maczugę” w rejonie Coudehart pod Chambois, w

której to Pułk specjalnie się wyróżnił”, jako dzień święta pułkowego i Pułku Pancernego.

Choć tylko kilkanaście dni walk poprzedzało bitwę w dniu 19 sierpnia 1944 r., to jednak były to dni pełne wydarzeń, zmieniających się jak w kalejdoskopie obrazów wojny, ruin i zgliszcz słonecznej Francji, zroszonej obficie krwią żołnierza polskiego, a przede wszystkim były to pierwsze dni w których żołnierz Polski brał odwet za długie lata poniewierki, za zniszczoną Ziemię Ojczystą, za niedole swych najbliższych. Trzy dni trwająca bitwa o wzgórze 262 popularnie zwane „Maczugą” zamyka 16 dni pierwszych walk i potyczek Operacji „Falaise”, która zaczęła się dnia 7 sierpnia i trwała do 23 sierpnia 1944 roku.

Gotowość Pułku do akcji poprzedziły długie wędrówki żołnierzy. Tych, którzy po Kampanii Polskiej w 1939 roku, przekradając się przez liczne granice i uciekając z obozów walczyli w Pułku, ówczesnym i Batalionie Czołgów we Francji; tych, którzy nigdy przedtem w wojsku nie służyli, ale, odbywszy długą pielgrzymkę na obczyźnie w i Pułku Pancernym pozostali na stałe i żyli się z nim jak z częścią rodziny własnej, której los ich pozbawił; tych, którzy przez tajgi i łągry rosyjskie wędrować musieli; tych, którzy pod skwarnym afrykańskim słońcem długie miesiące czekali na moment powrotu do swoich; tych, którzy zmuszeni przez najeźdźcę walczyć musieli w obcym i wrogim mundurze przeciwko ideałom, w które wierzyli i za które walczyć chcieli i dopiero pójście do niewoli z tego jarzma ich wyzwoliło; tych wreszcie, których mimo długich lat przebywania na emigracji obowiązek do szeregów powołał. Byli tam ludzie starzy i młodzi, tak młodzi, że ich prawie dziećmi nazwać było można. Byli starzy żołnierze i rekruci, których dopiero sprzęt pancerny zespolił i nauczył cenić się nawzajem.

Wejście Pułku do akcji poprzedził długi okres szkolenia, okres częstych rozczarowań, zmiany sprzętu i reorganizacji, okres wyczekiwania na ostateczną rozgrywkę. Mimo, że wielokrotnie zdawać by się mogło, że wszystko stracone i że żołdak niemiecki na zawsze pozostanie panem Europy, to jednak Pułk zawsze był gotów, gotów jeżeli nie ilością ludzi i sprzętu, to duchem i postawą żołnierzy.

Dwa miasta Szkockie stały się miastami rodzinnymi dla żołnierzy i Pułku Pancernego : Blairgowrie, do którego przybyliśmy z Obozu Crawford jesienią 1940 roku, i w którym staliśmy garnizonem do

wiosny 1942 i Duns, w którym staliśmy dwukrotnie i z którego ostatecznie przez Bridlington i Aldershot ruszyliśmy na wojnę.

Już w roku 1943 Pułk był w pełnej gotowości bojowej, chociaż jeszcze nie na właściwym sprzęcie. Całe lato ćwiczymy na doskonałych poligonach pod Bury St. Edmunds wyposażeni w Crusadery. Z dobrymi wynikami, ale z ciężkim sercem, wracamy na jesieni do Szkocji, do dobrze znanego Duns. Shermany zaczęły dopiero napływać późną jesienią i to było może powodem, że żołnierz, mając nowe zainteresowania, nie odczuł tak bardzo rozczarowania z powodu jeszcze jednej zimy spędzonej na wyczekiwaniu. Na wiosnę 1944 roku, po odbytych strzelaniach w dobrze znanym Kirkcudbright, przechodzimy na krótki postój do Bridlington, a w lipcu z wyraźnie już wytkniętym celem koncentrujemy się w Aldershot.

Sprzęt a zwłaszcza czołgi dla plutonu rozpoznawczego i O. P. L. napływają do ostatniej chwili, jeszcze nawet na dzień przed przejściem Pułku do portów załadowniczych. Dopiero dnia 27 lipca 1944 roku wszystkie przygotowania zostały ukończone a cały sprzęt odebrany i obsadzony. Dzień ten był równocześnie dniem przemarszu Pułku do Marshalling Area.

Po przepłynięciu kanału La Manche w luźnych grupach, organizowanych przez Marynarkę w zależności od pojemności barek — Pułk zbiera się w dniu 1 sierpnia 1944 roku na ziemi francuskiej w rejonie Arromanches.

Dnia 7 sierpnia w ciężkich warunkach drogowych, Pułk w ramach Brygady przechodzi forsownym marszem nocnym w rejon Cormelles na południe od Caen. W godzinę po osiągnięciu Cormelles, to jest o godzinie 1100 dnia 8 sierpnia, Pułk jest już pod silnym ogniem nieprzyjaciela.

OPERACJA FALAISE

Pierwszy chrzest bojowy, efektowny lecz mało groźny, gdyż tylko od artylerii, moździerzy, min i piechoty nieprzyjacielskiej, otrzymał Pułk w dniu 8 sierpnia 1944, r. w chwili rozpoczęcia przez 1 Dywizję Pancerną „Operacji Falaise”.

W dniu tym w godzinach rannych, Pułk rozwija się 3 klm. na południowy wschód od Caen w ramach Brygady, której zadaniem jest uchwycenie coty 184, położonej o 7 klm. na północ od Falaise.

Pułk idąc w tym dniu w drugim rzucie Brygady, nie miał okazji nacierać na obronę niemiecką, która chociaż przygnięciona olbrzymią nawałą artylerii okazała się niezwykle groźna już na wysokości lasków i miejscowości 7-8 klm. dalej na południe i południowy wschód od Caen. W czasie ruszenia do natarcia okazało się następnie, że i na północ od tej linii, aż do rejonu wyjścia Pułku włącznie, teren jest obsadzony przez niezlikwidowane grupy piechoty nieprzyjacielskiej, niektóre w sile do kompanii, pozostawione z zadaniem przepuszczenia czołgów, a zwalczania piechoty i rzutów zaopatrzenia oraz minowania oczyszczonych już przejść w polach minowych. Skutkiem tego Pułk traci od min kilka czołgów w sposób narazie dla wszystkich zagadkowy. Po przejściu czołgów, ranni, wracający pieszo z pierwszego rzutu natarcia, oraz samochody taboru bojowego, zostają ostrzelane ogniem broni maszynowej. Dopiero czołgi O. P. L. które pozostały z taborem bojowym i naprędce zorganizowany oddział piechoty oczyściły teren, biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców wraz z dowódcą kompanii.

Rzut walczący Pułku osiąga Aignan de Cramesnil, gdzie przez cały dzień manewruje pod silnym ogniem ciężkiej artylerii i moździerzy niemieckich. Na oczach Pułku rozgrywa się ciężka walka 2. Pułku Pancernego z Panterami. Teren staje się coraz bardziej pokryty i natarcie rzutu czołowego Brygady, na skutek natrafiania na coraz liczniejsze zasadzki czołgów i broni przeciwpancernej, zostaje na ten dzień zatrzymane.

W dniu 9 sierpnia z rana wysiłek całej Brygady, a więc i 1 Pułku Pancernego tym razem jako czołowego na lewym skrzydle — na tym samym kierunku : Falaise, które stanie się później magicznym słowem. Przedmiotami pośrednimi do zdobycia są : las Quesnay oraz wzgórze 140, które okazały się później redutami bardzo groźnymi. Obrona niemiecka tych rejonów była oparta nietylko na dużym zgrupowaniu dział przeciwpancernych 75 i 88 mm. lecz również na czołgach Tygrys i Pantera, wkopanych i doskonale zamaskowanych.

Zadaniem Pułku było kolejne zdobycie miejscowości Caucicourt, Renemesnil, Soignolles oraz coty 140, panującej nad okolicznym terenem i silnie zakrzewionej.

Uchwycenie Caucicourt i Renemesnil poszło stosunkowo łatwo, lecz już na wysokości Soignolles obrona niemiecka okazała się poważna. Czołowy 3-ci szwadron walczy z działami przeciwpancernymi od których ponosi straty. Rozpoznając południowy zachód miejscowości Soignolles ginie dowódca plutonu rozpoznawczego por. Hertz Leon. W Soignolles są czołgi niemieckie, z których jeden, Pz. Kw. IV, wysuwając się na skraj miejscowości, zostaje zniszczony przez 1-szy szwadron.

Pod wzgórzem 140 na prawym skrzydle widać masy spalonych czołgów sąsiedniej dywizji pancerniej, która nacierała o świcie.

Obronę niemiecką cechuje zaciętość, celny ogień i cisza, przerywana tylko przez działa przeciwpancerne otwierające ogień z bardzo bliskich odległości z doskonale zamaskowanych stanowisk.

Pułk pozostaje w miejscu przez cały dzień, aż do godziny 2030, naruszając od czasu do czasu ciszę stanowisk niemieckich nawałami ognia dział i CKM. Natarcie na Soignolles i cotę 140 w terenie pokrytym i silnie bronionym staje się niemożliwym, wobec tego Pułk wykonuje silne i gwałtowne uderzenie między oba te przedmioty, to jest na wzgórze 111, przebywając jednym skokiem około 3 klm., wychodząc na wysokość wzgórza 140 i przebijając główną pozycję obrony nieprzyjaciela. Natarcie wykonały : 2-gi szwadron jako czołowy, wyróżniający się wybitnie w tym działaniu, poczet dowódcy Pułku i 1-szy szwadron. 3-ci szwadron pozostał na stanowiskach, dając wsparcie ogniowe.

Nieprzyjaciel, obezwładniony poprzednio ogniem dział i CKM, a później zaskoczony gwałtownością ruchu, nie reaguje narazie od

czoła zupełnie. Jedyną jego obroną jest ogień flankowy z rejonu Soignolles, od którego ponosi straty 1-szy szwadron. Pułk niszczy 1 czołg Pz. Kw. IV, rozjeżdża 5 dział przeciwpancernych i staje na głównej pozycji nad samym wąwozem Rouvres, wobec masy piechoty niemieckiej, z której część się poddaje, część zaś strzela z ukrycia.

W ciągu pół godziny w trakcie brania przez Pułk jeńców, Niemcy, wykorzystując gęsto pokryty teren i fakt, że jesteśmy bez piechoty, ochłonęli i, wracając do dział przeciwpancernych i bazuk, otwierają ogień. Utrzymanie przez Pułk zdobytego terenu stało się niemożliwe i Pułk z zapadnięciem zmroku wycofuje się, uprowadzając część jeńców i ponosząc znaczne straty. W czasie odwrotu ginie 1-szy Zastępca Dowódcy Pułku major Malinowski Mieczysław.

Dzień ten był specjalnie ciężki dla 1-go szwadronu, który poniósł bolesne straty.

Straty zadane nieprzyjacielowi w dniu 9 sierpnia, poza rannymi i zabitymi, których obliczenie było niemożliwe wyniosły : 2 czołgi Pz. Kw. IV, 5 dział 75 mm., 3 sześciolufowe moździerze oraz wziętych jeńców : 4 oficerów w tym 1 sztabowy i 80 szeregowych.

Później okazało się, że na osi natarcia Pułku w pasie o szerokości 1 klm. a głębokości 3 klm. obrona niemiecka posiadała 16 dział przeciwpancernych (wszystkie one zostały porzucone później przez Niemców).

Od dnia 10 do 14 sierpnia Pułk stoi kolejno na postojach w Renemesnil, St. Sylvain i Hautmesnil pod silnym ogniem artylerii i moździerzy wielolufowych, który to jednak ogień wydaje się fraszką, wobec bombardowania lotniczego jakim w dniu 14 sierpnia częstują nas własne bombowce. Tymczasem natarcia innych oddziałów po głównej szosie Caen — Falaise zawiodą. Las Quesnay broni się do upadłego, to samo cota 140. Następuje nowy manewr Dywizji : obejście Falaise od wschodu.

W dniu 15 sierpnia Pułk z jednym szwadronem Dragonów, wraz z 10. P. S. K., walczy pod Jort celem zdobycia przeprawy na rzece Dives. Przeprawa jak również cota 62 na wschodnim brzegu rzeki zostają uchwycone. W straży przedniej walczy o przeprawę 3-ci szwadron z Dragonami. Wyróżnia się w tym dniu szczególnie pluton rozpoznawczy, który, osłaniając Pułk z lewego skrzydła, niszczy dwa działa przeciwpancerne i bierze 30 jeńców. Ginie następny z kolei dowódca plutonu ppor. Wnęk Zygmunt.

Dnia 16 sierpnia Pułk, w drugim rzucie za 2 Pułkiem Pancernym, przebywa w kierunku na południe około 1 ½ klm. będąc świadkiem ofiarnej walki prowadzonej przez 2. Pułk Pancerny z działkami przeciwpancernymi i czołgami niemieckimi broniącymi rejonu Morteaux — Coulibœuf i dostępu do głównej szosy Falaise — Trun. Wszystkim szwadronom dał się we znaki silny ogień niemieckiej artylerii i moździerzy. Pułk prowadzi daleki ogień z dział, w walce z bliska zniszczono 1 działo przeciwpancerne.

Dnia 17 sierpnia Pułk otrzymuje zadanie uchwycić kolejno cotę 159 i 259 odległe od siebie o 4 klm. i znajdujące się około 6 klm. na północ od Trun. Pułk osiąga kolejno Louvagny, Barou, Norrey en Auge, Les Moutiers en Auge i cotę 159 bez walki, biorąc jeńców z luźnych grup nieprzyjaciela.

Dnia 18 sierpnia z samego rana Pułk osiąga cotę 259 w niezwykle trudnym terenie, skąd, po przydzieleniu dwóch kompanii Podhalan, rusza z nowym zadaniem osiągnięcia coty 258 poczym uderzenia w kierunku południowo-zachodnim w rejon Ecorches, celem odciążenia oddziałów Dywizji, znajdujących się tam w walce.

Cota 258 została zdobyta po walce z opóźniającymi działami przeciwpancernymi i z grupkami piechoty nieprzyjaciela nie bez strat własnych. Zaraz potem, na skutek zmiany zadania, Pułk maszeruje dalej na południowy wschód w bardzo ciężkim terenie i chwyta cotę 240 położoną 7 klm. na północny wschód od Trun. Nieprzyjaciel wykazuje dezorientację i zaskoczenie. Możliwości brania jeńców są znaczne, lecz wyprawy na ich łapanie muszą być robione w nocy, t. j. w czasie kiedy nieprzyjaciel jest w ruchu. Ciężka praca załóg w niezwykle trudnym terenie każe tego rodzaju zadania uważać za drugorzędne.

Dnia 19 sierpnia z rana Pułk otrzymuje zadanie uchwycenia coty 262 północnej na wzgórzu nazwanym później „Maczugą”, dominującym w terenie na odległość kilkunastu kilometrów we wszystkich kierunkach i zamykającym z chwilą posiadania go „Worek Falaise” z kierunku południowo-wschodniego. Wzgórze to zamykało również główną szosę z Trun i Chambois na Vimoutier i posiadanie go przez nas uniemożliwiało nieprzyjacielowi ucieczkę w kierunku na północny — wschód a więc głównym szlakiem odwrotowym wojsk niemieckich, zamkniętych w „Worku Falaise”. Pułk w bardzo ciężkim terenie, ignorując grupy nieprzyjaciela w ruchu, osiąga

bardzo szybko wzgórze 239, którego późniejsze uchwycenie przez nieprzyjaciela odbiło się ujemnie na walkach na „Maczudze”, a następnie wzgórze 262 północne, na które Podhalańskie ruszają pierwsi celem rozpoznania obrony. Biorą oni jeńców. Wydaje się, że nieprzyjaciel jest zdemoralizowany i 2-gi szwadron rusza jako czołowy po jednej drodze, gdyż teren nie daje żadnych warunków do rozwinięcia. Nieprzyjaciel ucieka rzucając wozy i sprzęt. Pułk osiąga szybko całością sił „Maczugę” o godz. 1240 i rozwija się na niej, na wschód i północny wschód od Coudehart, czołem na szosę Trun — Vimoutiers, po której idą stłoczone kolumny pancerno-motorowe nieprzyjaciela. Uzyskuje się pełne zaskoczenie. Grupa samochodów pancernych została zatrzymana i zapalona w odległości zaledwie 40 metrów od 2-go szwadronu. Cały Pułk otwiera ogień z dział i CKM i prowadzi go na celownikach do 2000 metrów. W kilka minut wybuchają pożary i eksplozje. Reakcja nieprzyjaciela na razie żadna, szybko jednak odzywają się moździerze wielolufowe, pada paru rannych. Kilka Panter otwiera ogień, jednak stłoczone na drodze i nie zdolne do ruchu nie mogą zająć stanowisk dogodnych do prowadzenia ognia. Pociski ich górują. Kolumna nieprzyjaciela długości 2 klm. stłoczona wóz przy wozie, w której składzie były czołgi typu Pantera, samochody pancerne, działa 88 i 105 mm., moździerze wielolufowe, wozy pancerne dowodzenia, wielka ilość taboru konnego itp. została zapalona i zniszczona w ciągu około ½ godziny. Czołgi i amunicja paliły się jednak bardzo długo, a wybuchy trwały do zmroku. Dalsze działanie dla Pułku w tym dniu było niemożliwe, gdyż gęsty dym zalegał całe wzgórze i przesłaniał całkowicie widoczność.

Dzień ten był dniem wielkiego odwetu jaki 1 Pułk Pancerny brał na Niemcach. Droga na Mont Ormel była usłana spalonym sprzętem, trupami ludzi i koni. Pobojuwisko to oglądane było później dnia 21 sierpnia w godzinach popołudniowych przez wielu widzów. Wieczorem dnia 19 sierpnia Pułk przegrupował się na noc, w tym też czasie przybyły również na „Maczugę” inne oddziały Dywizji.

W nocy z dnia 19 na 20 sierpnia stało się widocznym, że nieprzyjaciel okrążył „Maczugę”, gdyż zaopatrzenie nie doszło, gońcy wysłani dla nawiązania łączności wrócili po ostrzelaniu lub zaginęli, a ogień nieprzyjacielskich moździerzy i dział wzrastał z każdą chwilą.

Dzień 20 sierpnia schodzi na ciężkich walkach. Z rana przybywa część zaopatrzenia przebijając się przez Niemców dzięki posiadaniu kilku czołgów, część wozów jednak zostaje spalona i są straty w zabitych i rannych. 3-ci szwadron, wysuwając się na kierunek zachodni, prowadzi ogień granatami na ogromne kolumny nieprzyjaciela przemykające się z Trun na Vimoutiers przez Bourdon. Kolumny te zostają zatrzymane, widać Niemców rozpraszających się po polach jak również widać czołgi nieprzyjaciela przemykające się w kierunku wzgórza 239. Nie długo potem 3-ci szwadron ponosi straty od dalekiego ognia z dział 88 mm. Tygrysów, którym udało się przemknąć na wzgórzu 239. Pułk przegrupowuje się i odiera cały dzień wściekle natarcia czołgów i piechoty niemieckiej. Starają się one otworzyć wyjście z „Worka” za wszelką cenę. Furia załóg czołgów niemieckich jest tak duża, że dochodzą one na kilka metrów od stanowisk obronnych Pułku, gdzie zostają zniszczone. Piechota niemiecka naciera również i podchodzi w lesie na odległość kilkudziesięciu metrów. Natarcia wychodzą ze wszystkich stron równocześnie. Przez cały dzień trwa walka na śmierć i życie z elementami najlepszych pancernych dywizji niemieckich, głównie 1 SS „Adolf Hitler” i 12 SS „Hitlerjugend”.

Wyróżniają się w tym dniu : 3-ci szwadron zaciętą obroną w tak zwanym „Sadku” na lewym skrzydle Pułku, oraz pluton rozpoznawczy przeciwwuderzeniem na prawym skrzydle na piechotę niemiecką wspartą czołgami Pz. Kw. IV.

Noc z dnia 20 na 21 jest szczególnie ciężka, załogi zmęczone kilkudziesięciogodziną walką w czołgach, amunicja na wyczerpaniu, zapowiadana odsiecz nie nadchodzi. Ewakuacja rannych jest niemożliwa z powodu odcięcia, o zaopatrzeniu również nie ma mowy.

Dzień 21 sierpnia schodzi dalej na „Maczudze”. Ostatnie natarcie jest odparte w godzinach rannych i Niemcy wycofują się na całym odcinku, pozostawiając rannych i zabitych, poddają się całymi grupami.

Straty zadane nieprzyjacielowi w dniach 19, 20 i 21 sierpnia : 1 Tygrys, 7 Panter, 4 czołgi Pz. Kw. IV, 1 czołg Pz. Kw. III., 3 działa samobieżne oraz około 18 dział o kalibrach 75, 88 i 105 mm. Jeńców branych wspólnie z oddziałami piechoty około 1000.

Dnia 22 sierpnia Pułk przechodzi bez walki na 262 południowe, a dnia 23 sierpnia odchodzi na odpoczynek do Grand Mesnil.



POSCIG

Po zniszczeniu armii niemieckich w worku „Falaise” rozpoczyna się piękny okres, w którym Pułk przebywa duże przestrzenie od Grand Mesnil aż po Ruyssedele w Belgii (524 klm. w 12 dni) walcząc z silnie odgryzającymi się strażami tylnymi nieprzyjaciela, który stara się rozpaczliwie opóźnić nasze postępy.

Trzeba było działać bardzo szybko i sprawnie, aby nie dać możliwości do zorganizowania silnej obrony w terenie doskonale się do tego nadającym. Niejednokrotnie szybkość i zaskoczenie decydowały o wyniku walki, przynosząc duże zdobycze terenowe, małymi stosunkowo stratami własnymi.

Dnia 29 sierpnia przechodzimy w rejon Valailles.

Dnia 30 sierpnia osiągamy rejon Elbeuf.

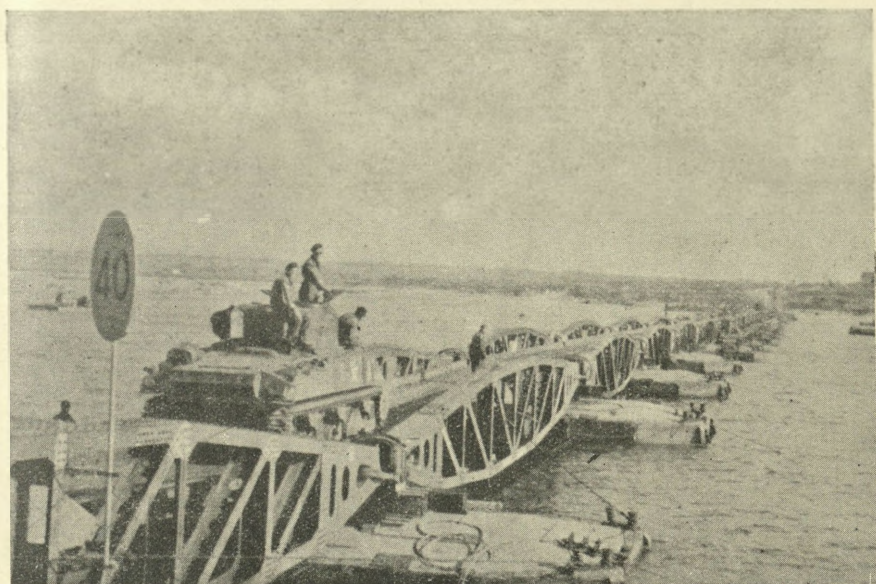
Dnia 31 sierpnia przekraczamy Sekwanę, aby dnia 1 września wejść ponownie w styczność z oddziałami opóźniającymi nieprzyjaciela w rejonie Blangy.

Dnia 2 września otrzymujemy zadanie uchwycić przeprawę na zachód od Abbeville w miejscowości Goye. 3-ci szwadron jako czołowy rusza pośpiesznie ponieważ od jego osiągnięcia zależy ruch całego Pułku. Pluton rozpoznawczy w dalekim wypadzie na lewe skrzydło zaskakuje i rozbija większą grupę piechoty, biorąc około 80 jeńców.

Zadanie zdobycia przepraw okazuje się coraz trudniejsze. Czołowy pluton otrzymuje bezładny ale gwałtowny ogień moździerzy. Po dojściu nad Sommę dostaje się pod bardzo gwałtowny i celny ogień ciężkich moździerzy i artylerii. Pułk rozwija się i ogień naszych czołgów tłumi na chwilę nieprzyjaciela. Sama jednak przeprawa broniona jest zaciekle. Pomimo chwilowej dezorganizacji Niemcy odzywają się na nowo i oprócz ognia moździerzy zaczynają padać celne pociski przeciwpancerne z doskonale zamaskowanych dział. Walka ogniowa trwa dość długo a czołgi zmieniają stanowiska aby



1. Przegląd Pułku przez Marszałka Montgomery



2. Lądowanie w Normandii



3. Zbiórka bojowa Pułku w Normandii



4. Pułk na postoju pod Renemesnil

uchronić się od pocisków moździerzy i artylerii. Czołg, który pokusił się o wejście na wąską groblę, zostaje natychmiast zniszczony. Pod wpływem jednak naszego ognia obrona powoli się załamuje i przeprawa pod wieczór jest zdobyta, chociaż nie nadaje się do użytku ze względu na podmokły teren, który wymagałby budowy nowej grobli. Pod wieczór Pułk odchodzi na jednodniowy odpoczynek do miejscowości Ercourt.

Dnia 4 września ruszamy w kierunku na Cassel i, po pokonaniu trudności terenowych, od świtu dnia 5 września walczymy o dojście i uchwycenie przepraw na kanale Neuf Fosse. Idziemy przez Fruges, Matringhem, pogoda ładna, widoczność doskonała, nic nie psuje dobrego nastroju. Tempo posuwania się bardzo szybkie, prawie wyścigowe, liczniki wskazują powyżej 20 mil.

Na wysokości Therouanne czołowy pluton nawiązuje styczność z nieprzyjacielem. Są pierwsi jeńcy i rozbite wozy.

W dalszym ruchu naprzód 3-ci szwadron dopada przemykającą się kolumnę nieprzyjaciela na północny-wschód od Clarques. Po chwili zostaje zauważona inna kolumna idąca z Rebecques do Couchie Decques na osi marszu szwadronu. Kolumna zostaje ostrzelana i ucieka w pole. Nie ma czasu na zajmowanie się nią dłużej, ważniejszą rzeczą jest jaknajszybsze osiągnięcie przeprawy.

W dalszym ruchu, zaraz za miejscowością Quiestede, następuje spotkanie z działami przeciwpancernymi. Zostają one jednak całkowicie zaskoczone przez czołgi. Niemcy rozpaczliwie starają się zająć stanowiska, ale przytłoczeni ogniem zdołają ustawić tylko dwa działa, z których jedno otwiera ogień, ale nie na długo, szybko rozbite celnym strzałem. Teren do walki jest bardzo trudny, możemy się poruszać jedynie po grobli, która prowadząc przez most na rzece Melde, przechodzi następnie w krętą drogę pnącą się stromo pod górę. Złapanie pierwszego horyzontu napewno zdecyduje o wyniku walki. Tymczasem czołgi grzęzną i tarasują drogę, jednak plutonowi udaje się przeskoczyć przez most. Pada jeszcze ostatni, niecelny zresztą, strzał z bazuki i czołgi szybko wchodzą na horyzont, otwierając przejście dla innych.

Pierwsze spotkanie z nieprzyjacielem w tym dniu wygrane bez strat. Natomiast straty nieprzyjaciela znaczne. 6 dział przeciwpancernych 75 mm., 15-20 zabitych, trzydziestu paru jeńców i parę wozów z taboru. Sukces jest duży ponieważ w wypadku

wolniejszego działania, działa przeciwpancerne na stanowiskach zdolne były by zatrzymać cały Pułk na czas dłuższy.

Działamy szybko dalej. Pułk rozwija się i pod jego osłoną czołowe plutony, niszcząc po drodze jeszcze jedno działa przeciwpancerne, dochodzą do brzegu kanału Neuf Fosse, właśnie w momencie kiedy przeprawa wylatuje w powietrze. Po krótkiej wymianie strzałów Pułk wycofuje się nieco i zajmuje stanowiska ogniowe na wzgórzu panującym nad doliną kanału Neuf Fosse, w rejonie miejscowości Belle Croix. W tym czasie pluton rozpoznawczy w dalekim wypadzie na prawe skrzydło, niszczy przemyskającą się kolumnę nieprzyjaciela.

Dnia 6 września wykorzystujemy przeprawę położoną bardziej na wschód i w tym też dniu przekraczamy granicę belgijską, witani owacyjnie przez ludność miejscową. W walce, która wywiązała się pod wieczór, wywalczyliśmy sobie miejsce na postój nocny na szosie biegnącej z Ypres na wschód, tuż przy wielkim cmentarzu z wojny ubiegłej. Dzięki obejściu Ypres od południa odcięliśmy zupełnie możliwość wycofania się oddziałom niemieckim, obsadzającym to miasto.

Dnia 7 września ruszamy pośpiesznie naprzód. Na razie oporu nie ma, dopiero około południa czołowy szwadron 2-gi i pluton rozpoznawczy napotyka, na zachodnim skraju Roulers, zorganizowaną obronę z działami przeciwpancernymi. Czołgi zajmują stanowiska i walka ogniowa przeciąga się dość długo — bierzemy kilkunastu jeńców. Pod wieczór oddziały 3 Brygady Piechoty nacierają na miasto, Pułk zaś odchodzi na postój nocny.

Dnia 8 września zadaniem naszym jest, po obejściu m. Thielt od północy, odcięcie trzech dróg odwrotu niemieckiego w kierunku wschodnim. Szwadron 1-szy dochodzi szybko na nakazane miejsce, natomiast reszta Pułku, szukając dobrych dróg do obejścia, zapuszcza się zdaleko na wschód i wychodzi na miejscowość Ruysselede od północnego-zachodu, wdając się z miejsca w walkę z silną kolumną niemiecką będącą właśnie w trakcie wkraczania do miasta od strony zachodniej. W tym czasie 2 Pułk Pancerny prowadzi ciężką walkę na wschód od miasta w czym pomagają mu Tajfuny. Teren silnie pokryty sprzyja niemieckiej piechocie, która osłania ruch po szosie czając się z Panzer Faustami tuż przy naszych czołgach. Padają gęste pociski przeciwpancerne z rejonu szosy Thielt-Ruysselede, tracimy jeden czołg. Szwadron 2-gi, najbardziej zaangażowany w

tej walce, prowadzi silny ogień, jednak ze względu na bardzo trudny teren dostaje rozkaz wycofać się i dołączyć do reszty Pułku, który koncentruje się 2 klm. na zachód od miasta. Po przegrupowaniu się, wraz z 8 Baonem Strzelców, nacieramy przed wieczorem na m. Ruysselede od strony zachodniej z 1- szym szwadronem jako czołowym, zajmując tę miejscowość prawie bez walki. Teraz dopiero widzimy jak wielkie spustoszenie zostało wyrządzone. Długa kolumna, poprzeplatana działami, została zupełnie zniszczona, tak po wschodniej jak i zachodniej stronie miasta, a liczni ranni i zabici pozostali na polu walki.

Zdobycie Ruysselede zamyka okres walk nazwany „Pościgiem”.

Dnia 8 września przechodzimy na krótki odpoczynek do Poucques.

OPERACJA GANDAWA

Dnia 12 września maszerując przez Gandawę-Lokeren luzujemy oddziały angielskie w rejonie St. Nicolas, przyczym 3-ci szwadron odchodzi do daleko na wschód położonego miasteczka Beveren Waes.

Dzień 13 września upływa na rozpoznaniu i zbieraniu wiadomości o nieprzyjacielu i terenie, w czym bardzo są pomocni miejscowi patrioci. Rozpoznajemy głównie na kierunku m. Stekene i lasu La Trompe, t. j. na jedynych kierunkach gdzie czołgi mogą być użyte, reszta terenu jest pod wodą, a wąskie groble w wielu miejscach wysadzone. Nasze elementy rozpoznawcze staczają drobne utarczki, zadając Niemcom straty w ludziach i sprzęcie.

W dniu 14 września, po dokładnym przygotowaniu i opracowaniu, rusza natarcie oddziałów 3 Brygady Strzelców na Stekene. Nasz 2-gi szwadron pancerny z Podhalanami wykonuje całość zadania. Piechota posuwa się naprzód napotykać na ogień K. M. Czołgi zwalczają źródła ognia, co umożliwia piechocie zajęcie cegielni, a następnie wejście do miasta, oczyszczenie go, rozpoznanie i opanowanie przepraw za miastem. Najbardziej gorącym miejscem okazało się lewe skrzydło, gdzie tracimy dwa czołgi. W trzy godziny zadanie jest wykonane, miasto i przeprawy opanowane. W czasie natarcia 1-szy szwadron ubezpieczał na prawym skrzydle. Przykład współdziałania czołgów z piechotą, jakim było zdobycie Stekene, był wielokrotnie przytaczany jako wzór w dalszych walkach.

Popołudniu Dragoni zdobywają las La Trompe przy cichym udziale 1-go szwadronu, który czekał na stanowiskach gotów do udzielenia wsparcia. Wieczorem odchodzimy na postój do St. Nicolas.

Od dnia 15 września do dnia 19 września patrolujemy tylko przedpole. Od czasu do czasu staczamy drobne potyczki. Dnia 17-go września zmieniamy miejsce postoju przechodząc do St. Gilles Waes.

Dzień 19 września zastaje nas w marszu na Axel w Holandii. Tego samego dnia po południu obsadzamy duży wycinek terenu. Szwadrony, rozrzucone daleko jeden od drugiego, odpierają przeciwnatarcia oddziałów niemieckich, które wyraźnie są zaskoczone obecnością czołgów. Noc upływa dość niespokojnie, sytuacja mało znana, a pociski niemieckie gęsto padają na nasze rejony.

Dnia 20 września ruszamy dalej na północ i dochodzimy do Boschkapelle, ale nieprzyjaciela nie napotykamy.

Dnia 21 1-szy szwadron patroluje na wschód, aż po ujście Skaldy, ale obecności nieprzyjaciela nie stwierdza. Tego też dnia Pułk przechodzi całością na postój do St. Gilles Waes.

OPERACJA ANTWERPIA

Dnia 28 września 1944 roku Pułk rusza z St. Gilles Waes przez Lokeren, Watteren, Boom do rejonu koncentracji Dywizji na wschód od Antwerpii. Koncentracja do nowego działania, które da się podzielić na cztery etapy :

- Zdobycie Baarle Nassau od dnia 28.IX.-5.X.1944. r.
- Obrona rejonu Baarle Nassau od dnia 6.X.-26.X.44. r.
- Zdobycie Bredy 27.X.-30.X.44. r a wreszcie
- Zdobycie Made 4.XI.-5.XI.44. r. — zamykające okres walk na wschód od Antwerpii.

Dnia 29 września Pułk przechodzi na północ od Oostmalle i staje na noc nad kanałem Turnhout.

Dnia 30 września dowiadujemy się, że zadaniem Brygady jest uchwycić węzeł drogowo-kolejowy w Tilburgu. Jak się jednak później w praktyce okazało, nie była to rzecz łatwa i dużo czasu upłynęło nim na skutek wysiłku całego prawie Korpusu miasto to zostało zdobyte. Dnia tego, idąc w drugim rzucie Brygady, osiągamy Merxplas, gdzie stajemy na postój nocny. Miasteczko to nieraz będzie później wymieniane w rozkazach i stanie się miejscem częstych odwiedzin, ze względu na cmentarz wojskowy, który stał się miejscem wiecznego spoczynku wielu żołnierzy Pułku.

Dnia 1 października ponosimy tylko straty od ognia artylerii. 1-szy szwadron przydzielony do 8 Batalionu Strzelców walczy w rejonie m. Gel niszcząc jedno działo samobieżne i dwa działa ppanc.

Dnia 2 października przechodzimy całością w rejon, który zdobył w dniu wczorajszym 1-szy szwadron, z zadaniem natarcia w kierunku wschodnim wraz z oddziałami 3 Brygady Strzelców. W godzinach wieczornych, przy bardzo wydatnej pomocy lotnictwa, trwającej niemal cały dzień, osiągamy rejon stacji kolejowej po holenderskiej stronie granicy, przy szosie Turnhout-Baarle Nassau, gdzie stajemy na noc.

Dzień 3 października zastaje Pułk znów we współpracy z 3 Brygadą Strzelców, tym razem w rejonie na północ od Zondereigen. Pierwszym zadaniem jest uchwycenie podstawy wyjściowej w lasach Mariahoeve do dalszego natarcia na Baarle Nassau i Baarle Hertog. Wywiązuje się ciężka walka — dowódca 2-go i 1-go szwadronu ranni, jeden czołg zniszczony, ponosimy straty. O godzinie 1700 pierwsza część zadania jest wykonana, przyczym nieprzyjacieli traci 1 działo samobieżne 88 mm. i działo przeciwpancerne oraz 100 jeńców. Pod wieczór szwadron 1-szy i 2-gi ruszają, nacierając dalej i zajmując wraz z oddziałami piechoty Baarle Nassau, gdzie pozostają na noc pod bardzo silnym ogniem nieprzyjaciela.

Dnia 4 października po południu nacieramy wraz z oddziałami 3 Brygady Strzelców na lasy położone na północ od Baarle Nassau. Na lewym skrzydle 1-szy szwadron, w środku 3-ci z 9 Batalionem Strzelców, a 2-gi szwadron na prawym skrzydle wraz z 8 Batalionem Strzelców wzdłuż toru kolejowego. Zaraz w pierwszej fazie natarcia rwie się chwilowo łączność z 3-cim szwadronem na skutek rozbicia czołga oficera przekazywania, który sam jest ciężko ranny. Nieprzyjacieli stawia silny opór dysponując działami samobieżnymi. Szwadrony idą wolno do przodu, na prawym skrzydle opór coraz większy. Brak łączności z 2-gim szwadronem, który walczy ciężko w rejonie farmy odległej o 400 m. od toru kolejowego. Dowódca 2-go szwadronu ranny, czołg jego się pali. Ciężki ogień moździerzy nie pozwala piechocie posuwać się dalej, a działa przeciwpancerne zatrzymują nasze czołgi. Szwadron zasłania się dymami i pod ciężkim ogniem ewakuuje rannych, lekarz dokonywuje na miejscu koniecznych operacji. Żołnierze z piechoty podają, że nieprzyjacieli przeciwuderza czołgami. Ogień nieprzyjacielski wzmacnia się. Szwadron, w sile 4 czołgów zdolnych do walki, musi się wycofać, osłaniany przez dwa czołgi z poczty Dowódcy Pułku.

W tym czasie szwadrony 1-szy i 3-ci, ten ostatni mając straty od ognia przeciwpancernego zdobywają północne wyloty lasu. Po małym przegrupowaniu się Pułk dostaje rozkaz do wycofania się i przechodzi na postój nocny o 2 km. na południe od Baarle Nassau.

W dniu 5 października idąc jako Pułk odwodowy za resztą Brygady, która naciera na kierunku Alphen, osiągamy rejon lasów na południe od tej miejscowości.

Dnia 6 października, wskutek nowych rozkazów Dywizja przegrupowuje się celem utrzymania zdobytego terenu.

Pułk stoi więc pod Alphen do dnia 26 października, zmieniając kilkakrotnie miejsce postoju t. j. przechodząc kolejno do Baarle Nassau i m. Drie Huizen.

Cały ten czas t. j. od dnia 6 października do 26 października upływa, poza trzymaniem terenu, na obkładaniu czołgów płytami z gąsienic, co, jak się później okazało, uratowało życie niejednemu żołnierzowi Pułku.

Nieprzyjacieli w tym czasie trzymał nas pod ogniem, robił wypad, a głównie umacniał swoje pozycje, minując gęsto przedpole.

Dnia 27 października wspieramy ogniem natarcie 9 Batalionu Strzelców na lasy na północ od Alphen, przyczem tracimy jeden czołg na minie. Pod wieczór przechodzimy na południe od m. Gilze.

Dnia 28 października nacieramy wraz z 8 Batalionem Strzelców w kierunku Bredy.

Zadanie dla Dywizji : uchwycić po zdobyciu Bredy most Moerdijk. Idziemy wolno naprzód w kierunku zachodnim, mając na czołgach piechotę. Czołowy szwadron 1-szy zwalcza opóźniające grupki piechoty niemieckiej, w czym pomaga mu działający na lewym skrzydle pluton rozpoznawczy. Teren podmokły utrudnia bardzo ruch. Natrafiamy na silny opór w laskach otaczających klasztor Ijpelaar, położony o 3 klm. na południowy wschód od Bredy. Rozwija się 8 Batalion Strzelców, a natarcie trwa do późnych godzin nocnych. Rejon naszego postoju jest pod silnym ogniem artylerii, która jest świetnie wstrzelana w laski otaczające klasztor. Mamy rannych i zabitych. Zabudowania otaczające klasztor palą się, znacząc dokładnie nasze położenie.

Ranek dnia 29 października zastaje nas pod ogniem artylerii, przychodzi, w bardzo ciężkich warunkach, uzupełnienie i przygotowujemy się do dalszego działania w kierunku północnym. W tym czasie ginie od pocisku artyleryjskiego 1-szy Zastępca Dowódcy Pułku major Bartosiński Marian.

Ruszamy w kierunku północnym i zatrzymujemy się na czas dłuższy czołem na szosie Tilburg-Breda, wyciągnięci w długą kolumnę bez możliwości zejścia w teren. 3-ci szwadron wyrzucony do przodu współdziała z Dragonami obsadzając jednym półszwadronem Heivedhoef, a drugim Driesprong, z zadaniem ubezpieczenia

lewego skrzydła. Oba półszwadrony są pod silnym ogniem, odpierają przeciwdzierzenia głównie z kierunku lasów Galgenveld. Na prawym naszym skrzydle sytuacja przez długi czas niejasna, zwłaszcza miejscowość Dorst przynosi dużo kłopotów naszemu prawemu sąsiadowi. Pułk wyciągnięty na szosie prowadzi ogień na przypuszczalne punkty obserwacyjne npla w mieście, będąc stale pod ogniem artylerii przeciwpancernej z nierozpoznanych dział, których, ze względu na bardzo pokryty teren, nie można umiejscowić. O godzinie 1700 dostajemy wiadomość, że oddziały 3 Brygady Strzelców wkroczyły do miasta od południa. 3-ci szwadron dostaje rozkaz rozpoznać i uchwycić stację kolejową Breda. Rusza rozpoznanie główną drogą z kierunku Tilburga, ludność miasta wita entuzjastycznie czołgi, z których jednak pierwszy dostaje śmiertelny strzał z ukrytego za zakrętem dział przeciwpancernego. Rozpoznanie dostaje rozkaz wycofać się, a cały Pułk przejść na postój na południe od klasztoru Ijpelaar.

Dnia 30 października 3-ci szwadron rusza w ramach 10 Pułku Dragonów i dochodzi przez Bredę do zniszczonego mostu na kanale Mark, na północ od miasta. Tam prowadzi walkę ogniową z nieprzyjacielem silnie umocnionym po drugiej stronie kanału. Reszta Pułku rusza w kierunku przeprawy na kanale Wilhelminy pod miejscowością Oosterhout, ponieważ jednak przeprawa ta została już zdobyta przez inne oddziały Dywizji — Pułk dostaje rozkaz przejść całością do Bredy, gdzie pozostaje do dnia 4 listopada. Tylko 1-szy szwadron działa dnia 3 listopada przeprowadzając demonstrację ogniową na korzyść oddziałów 3 Brygady Strzelców, forsujących kanał Mark.

Dnia 4 listopada po przeprawieniu się przez kanał Mark i dojściu do miejscowości Vraggelen, Pułk otrzymuje rozkaz zdobycia m. Made. Szwadron 1-szy ma działać z Podhalanami, reszta Pułku dostaje dwa szwadrony Dragonów.

Podhalanie wraz z 1-szym szwadronem nacierają na lewo od miasta, 3-ci szwadron czołowo na miasto, a 2-gi na prawym skrzydle. Wyjeżdżamy przed piechotę, okopaną na wale ciągnącym się przed miejscowością. Przed nami szwadron 10. P. S. K. już zaangażowany w walce. Ostrzeżeniem dla nas jest jeden czołg tego szwadronu, który wyleciał na minie. Miny są dobrze zamaskowane na drodze, mimo bacznej uwagi tracimy dwa czołgi. Niemiecka artyleria

prowadzi ogień nękający. Odzywa się także broń maszynowa nieprzyjaciela. Pluton szpicy 3-go szwadronu dojeżdżając na skraj miejscowości zostaje zatrzymany gwałtownym ogniem przeciwpancernym czołga Pz. Kw. IV., strzelającego gdzieś ze środka miejscowości wzdłuż głównej drogi. Wąskie uliczki miasteczka stwarzają wyjątkowo dogodne warunki do obrony dla niemieckiej piechoty, wyposażonej bogato w Panzer Fausty. Nasza artyleria kładzie bardzo celny ogień na miasto. W ostatniej chwili dostajemy jeszcze wsparcie w postaci czołgów Churchill, miotaczy płomieni. Czołgi, kładąc ogień ze wszystkiej posiadanej broni, wchodzą do miasta razem z Dragonami i Podhalanami. Ogień broni maszynowej dział i miotaczy płomieni demoralizuje przeciwnika, tylko nieliczne grupki stawiają fanatyczny opór. Dragoni wyciągają z domów i ogrodów coraz większe ilości jeńców. Ci, którzy uniknęli ognia, uciekają w popłochu przez ogrody w kierunku Mozy. Szwadrony, po przejściu miejscowości, zajmują stanowiska na jej północnym skraju, ostrzeliwując uciekających Niemców. 1-szy szwadron wraz z Podhalanami zajmuje jeszcze późnym wieczorem miejscowość Heikant.

Za zdobycie Made i rozbięcie batalionu piechoty niemieckiej, którego dowódca wraz ze stu kilkudziesięciu żołnierzami dostał się do niewoli, Pułk zapłacił tylko jednym zabitym i lekkim uszkodzeniem trzech czołgów.

Następnego dnia patrolujemy i oczyszczamy przedpole z luźnych grupek żołnierzy niemieckich, stojąc na postoju ubezpieczonym w samej miejscowości. Zdobycie Made, a dokładniej zlikwidowanie przyczółka niemieckiego w rejonie Moerdijk przez inne oddziały Dywizji, rozpoczyna nowy pięciomiesięczny okres nad Mozą.

NAD MOZĄ

Wkrótce po zdobyciu Made, ostatniego działania Pułku z Operacji „Antwerpia”, cała Dywizja, stanęła na leże zimowe w rejonie Bredy, a ściślej mówiąc w szeregu miasteczek rozsianych wzdłuż południowego brzegu Mozy.

Pięciomiesięczny postój Pułku nad Mozą nie tylko, że nie był odpoczynkiem, ale często obfitował w potyczki, w których Pułk ponosił straty, a często też wynikały sytuacje w których obowiązywała wielka czujność, i z których łatwo wyłonić się mogła jakaś decydująca operacja niemiecka, której celem, jak to wszyscy rozumieliśmy, byłoby opanowanie portu w Antwerpii i odcięcie wojsk alianckich w północnym Brabancie. Specjalnie okres przeciwuderzenia marszałka Rundstedta na środkowym froncie, przy zgrupowaniu wojsk spadochronowych niemieckich pod dowództwem gen. Studenta w północnej Holandii, wymagał zdwojenia czujności.

Okres postoju nad Mozą zaczyna się od dnia 9 listopada 1944 r. i trwać będzie do dnia 7 kwietnia 1945 r., t. j. do dnia wyruszenia Pułku na nową operację, tym razem już na terenie samych Niemiec.

W tym czasie Pułk niejednokrotnie zmieniał miejsce postoju zależnie od położenia na tym odcinku frontu.

Od dnia 9 listopada do 17 listopada Pułk stoi w Wagenberg mając dwa szwadrony wyrzucone nad brzegiem Mozy w Blauwe Sluis i Moerdijk.

Od dnia 17 listopada do dnia 21 grudnia Pułk stoi w Oosterhout, mając w okresie od 29 listopada do 7 grudnia pluton rozpoznawczy w Made, 3-ci szwadron w Ramsdonksveer na ubezpieczeniu nad samą Mozą, a od dnia 11 grudnia do 19 grudnia 3-ci szwadron w Zevenbergsche-Hoek, gdzie są zabici i ranni od ognia artylerii niemieckiej, kładzionego na wysunięty pluton w Moerdijk.

Dnia 21 grudnia przechodzimy do Dongen w związku z przejęciem przez naszą Dywizję odcinka sąsiedniej Dywizji Kanadyjskiej. Kilka

dni pobytu w Dongen upływa na ciągłej czujności i patrolowaniu w związku z możliwością użycia przez nieprzyjaciela wojsk spadochronowych. Coraz częściej też przelatują nad nami, czy też wybuchają w sąsiedztwie, bomby latające.

Dnia 3 stycznia 1945 roku znowu przesuwamy się na wschód do Udenhout, gdzie pozostajemy do dnia 8 stycznia 1945 roku.

Dnia 8 stycznia Pułk dostaje rozkaz przejścia do Halsteren daleko na zachód. Maszerujemy przez Oosterhout, gdzie stoimy przejściowo przez dwa dni, a następnie przez Brede, Roosendaal, Bergen op Zoom, osiągamy Halsteren dnia 11 stycznia 1945 roku.

W Halsteren Pułk jest bezpośrednio pod rozkazami 1 Korpusu Kanadyjskiego i obsadza bardzo duży odcinek wraz z 62 A/Tank Regt. R. A. 3-ci szwadron odchodzi do Steenbergem a szwadrony 1-szy i 2-gi obsadzają na zmianę półwysep St. Philipsland i wyspę Tolen. Zwłaszcza St. Philipsland przynosił nam dużo kłopotów ze względu na odległą o kilkaset metrów wyspę Schouwen, silnie obsadzoną przez aktywnego nieprzyjaciela, którego śmiałe wypadki kończyły się krwawo dla obu stron.

Na pilnowaniu wejścia do portu w Antwerpii i przy akompaniamencie coraz liczniejszych bomb latających, upływa nam czas do dnia 19 lutego 1945 r.

Dnia 19 lutego 1945 roku przychodzimy do Dongen i w tym czasie obsadzamy naszymi załogami czołgi pod Kapelsche Veer, na wysepce odległej o kilkadziesiąt metrów od nieprzyjaciela, a 2-gi szwadron stoi do dnia 28 lutego w Waalwijk.

Od dnia 21 marca do dnia 29 marca Pułk stoi nad Mozą w rejonie Raamsdonk i Raamsdonksveer. Spieszone załogi czołgowe na placówkach nad samą Mozą. Ponosimy straty od ognia niemieckiego i odpieramy wypadki bardzo aktywnego nieprzyjaciela.

Dnia 7 kwietnia ruszamy na nową operację.

OPERACJA FRYZYJSKA

Operację Fryzyjską poprzedza 240 klm. marszu odbytego w ciągu 34 godzin od Dongen przez Tilburg, s'Hertogenbosch, Gemert, Boxmeer, Gennep, Zelderscheheide, południowy skraj Reichswaldu, gdzie przekraczamy granicę niemiecką, Goch, Rees (przeprawa na Renie), Anholt, Neede. Jeszcze przed przekroczeniem Renu zaczynają się okolice, gdzie z trudnością można wypatrzeć całą ścianę domu, wszystko jest dokładnie zniszczone i zrównane z ziemią.

Niektóre oddziały wchodzą do akcji na terenie północno-wschodniej Holandii, Pułk maszeruje jednak dalej bez styczności z nieprzyjacielem, przez Almelo, Razel położone na terenie Niemiec, Coevorden, Westenesch, Emmen, Ter Apel, by ponownie przekroczyć granicę Niemiec i maszerować dalej na północ przez Haren (obecnie Maczków), Melstrup, a po złuzowaniu oddziałów Kanadyjskich zatrzymać się nad silnie bronionym kanałem Küsten dnia 14 kwietnia 1945 roku. Wzdłuż całej trasy marszu liczne objazdy na skutek zniszczeń, które Niemcy wykonują z niebывałą precyzją, nie zapominając o najmniejszym moście, czy też przepuście wodnym, wysadzając nawet całe odcinki dróg przy pomocy bomb lotniczych.

Mimo, że „Operacja Fryzyjska” rozpoczęła się dnia 7 kwietnia, to dla 1 Pułku Pancernego zaczęła się ona właściwie dnia 14 kwietnia t. j. od dnia zajęcia stanowisk nad kanałem Küsten, a skończyła się dnia 8 maja 1945 r. t. j. dnia kiedy Pułk przeszedł do miejscowości Wittmund i kiedy praktycznie biorąc wojska niemieckie w północno-zachodnich Niemczech, po kapitulacji w dniu 5 maja, zostały rozbrojone.

Czas o dnia 14 do 19 kwietnia upływa na przygotowaniach do forsowania kanału, w czym Pułk bierze udział przeprowadzając jedynie demonstracyjne strzelanie. Często jesteśmy pod ogniem nieprzyjaciela, szczególnie pod ogniem rozpryskowym dział przeciwlotniczych, od którego ponosimy straty w zabitych i rannych.

Po sforsowaniu kanału Küsten przez 9 Batalion Strzelców i czołgi 24 Pułku Ułanów, Pułk rusza wraz z dwoma kompaniami Podhalan z zadaniem uchwycenia podstawy wyjściowej do natarcia na miejscowość Aschendorf. Pod ogniem dział przeciwlotniczych nieprzyjaciela przechodzimy przez przeprawę i zaraz po przejściu przez oddziały trzymające przyczółek, 1-szy szwadron spotyka się ze zorganizowaną obroną niemiecką, opartą o następną linię wodną. Dwa działa przeciwpancerne otwierają ogień z bliskiej odległości, ale dzięki obłożeniu czołgów płytami z gąsienic, nie mamy strat. Niemcy bronią się uparcie, ale, po szybkiej wymianie strzałów, działa nieprzyjacielskie zostają rozbite.

W tym czasie 3-ci szwadron robi obejście na lewo przez miejscowość Lehe gdzie bierze jeńców, a pluton rozpoznawczy chwytą nieuszkodzoną przeprawę na wschód od osi marszu. Jesteśmy pod stałym ostrzałem moździerzy, który jednak udaje się zneutralizować, i Podhalanie zaczynają brać jeńców. Przeprawa na osi marszu jest zniszczona, 2-gi szwadron wykorzystuje mosty uchwycone przez pluton rozpoznawczy i osiąga północno-wschodnie wyloty lasów.

Ubezpieczając przeprawę pluton rozpoznawczy niszczy dwa działa przeciwpancerne 75 mm. Bilans tego dnia to 4 działa 75 mm. i około 300 jeńców w tym paru oficerów.

Następnego dnia 20 kwietnia Pułk rusza przez uchwyconą przeprawę z zadaniem zdobycia Aschendorf. Przy wyjściu z północnego kompleksu lasów Reforestation otrzymujemy gwałtowny ogień granatów na rozprysk z dział 88 mm. z rejonu Papenburga. Są ranni Podhalanie, ale całość prze naprzód. Kilometr na północ od Herbrum 1-szy szwadron dostaje gwałtowny ogień przeciwpancerny. Kładziemy ogień artylerii i zasłaniamy się dymami. 3-ci szwadron wykonuje manewr od zachodu i kładzie silny ogień na południowe wyjście z Aschendorf. W tym czasie 2-gi szwadron podchodzi do miasta od południowego wschodu. Wkrótce rozbijamy jedno dział przeciwpancerne nieprzyjaciela, którego błyski zostały zauważone, a które zniszczyło nam uprzednio jeden czołg. 1-szy szwadron rusza naprzód wraz z Podhalanami i zdobywa jeszcze 2 działa przeciwpancerne 75 mm., strzelające po osi. Silny ogień kładziony na umocnienia przytlacza broniących się Niemców i zaczynamy wyciągać jeńców. Jedna grupa składająca się ze spado-

chroniarzy broniła się granatami ręcznymi do ostatka. W zdobytym punkcie oporu Pułk zlikwidował cały batalion, biorąc wraz z Podhalanami 6 oficerów, w tym dowódcę baonu, i około 360 szeregowych. W działaniu tym wyróżnił się wybitnie szwadron 1-szy.

Samo zajęcie Aschendorf poszło już stosunkowo łatwo przy uderzeniu od południa i południowego wschodu. Po zajęciu miasta ruszamy natychmiast dalej na północ chwytając Nenndorf i Tunxdorf, gdzie bierzemy jeszcze jeńców, między innymi całą kompanię spadochroniarzy, którzy byli zupełnie zaskoczeni.

Razem w tym dniu zniszczono lub zdobyto : 6 dział przeciwpancernych 75 mm., 1 dział przeciwlotnicze 50 mm. i 3 działka 37 mm.

W dniu 21 kwietnia Pułk rusza wraz z 9 Batalionem Strzelców bez dwóch kompanii z zadaniem zdobycia Ihrhove i Ihren po dwóch osiach, wysyłając silne rozpoznanie na lewe skrzydło wzdłuż rzeki Ems. Bezpośrednio za Papenburgiem idący czołowo 3-ci szwadron napotyka co chwila na bronione zapory wpoprzek drogi, o rozwinięciu się nie ma mowy. Odzywają się Panzer Fausty i tracimy jeden czołg. Kładziemy stale masę ognia pałac wszystkie zabudowania na osi marszu. Na prawej osi 2-gi szwadron otrzymuje w tym czasie gwałtowny ogień z dział 88 mm., z kierunku wschodniego. Zwalczając je własnym ogniem, posuwa się jednak wolno do przodu. Pod samym Ihrhove obrona sztywnieje, odzywają się działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze. Ranny jest dowódca 3-go szwadronu odłamkami granatu. Zapada zmrok, dalszy ruch naprzód niemożliwy. Spędzamy noc w czołgach, strzelając w rejon przypuszczalnej obrony i kładziemy ogień ciężkiej artylerii.

Nad ranem stwierdzamy, że gros dział 88 mm. wycofało się pod osłoną nocy, pozostało tylko jedno zniszczone ogniem 2-go szwadronu. W sumie zostały w tym dniu zniszczone : 1 dział 88 mm., 2 działa 50 mm. przeciwlotnicze i 8 sprzężonych działek 20 mm. Jeńców wziętych wraz z 9 Batalionem Strzelców : 1 oficer i 130 szeregowych.

Dnia 22 kwietnia Pułk zajmuje prawie bez wystrzału Ihrhove, Ihren i, rozpoznając dalej na północ, stwierdza bardzo silną obronę nieprzyjaciela, opartą o rzekę Leda, z silnie bronionym przyczółkiem po południowej stronie rzeki.

Do dnia 30 kwietnia stoimy na północ od Ihrhove i w tym czasie 3 Dywizja Kanadyjska forsuje rzekę Leda.

Dnia 30 kwietnia Pułk rusza z zadaniem otwarcia drogi 3 Brygadzie Strzelców. Przechodzimy przez Leer, Loga i zatrzymujemy się na postój nocny w miejscowości Malburg, gdzie zdobywamy 2 działka 50 mm. przeciwlotnicze.

Dnia 1 maja ruszamy wraz z 9 Batalionem Strzelców w kierunku wschodnim i pokonując zapory drogowe i liczne zniszczenia docieramy do Nortmoor, a 3-ci szwadron, po wybudowaniu dwóch mostów przez saperów, do Filsum.

Dnia 2 maja jesteśmy w ruchu na północ a następnie na wschód i przez Hesel docieramy do Grossander, gdzie luzujemy 10 P. S. K.

Dnia 3 maja po przejściu Moorburga, Pułk zdobywa, 3-cim szwadronem jako czołowym, Halsbek, tracąc jeden czołg. Przed wieczorem 1-szy szwadron dostaje rozkaz uchwycenia skrzyżowania toru z szosą biegnącą na północ od Bredehorn. Zaraz za Eggeloge prowadzi on walkę z oddziałem cyklistów niemieckich uzbrojonych w Panzer Fausty, od których ma uszkodzony jeden czołg. Po walce dociera do nakazanego miejsca, gdzie ma jeszcze straty od wypadu niemieckiego w rannych i zabitych.

Dnia 4 maja Pułk ma ruszać dalej na północ, lecz, na skutek ciężkich zniszczeń na osi marszu, pozostaje przez cały dzień na miejscu.

Dnia 5 maja o godzinie 0740 dostajemy rozkaz z Brygady „Przerwać ogień o godzinie 0800”. Niemcy skapitulowali na całym odcinku.

Dnia 6 maja przechodzimy do miejscowości Cleverns, mijając po drodze oddziały niemieckie na stanowiskach lub w ruchu.

Dnia 8 maja Pułk przechodzi na postój do miejscowości Wittmund.

Niemcy złożyli broń i koncentrują się w nakazanych im rejonach.

Zestawienie miejscowości, przez które Pułk przechodził w okresie dziewięciomiesięcznych walk, i ilości kilometrów, przebytych całością Pułku, przedstawia się następująco :

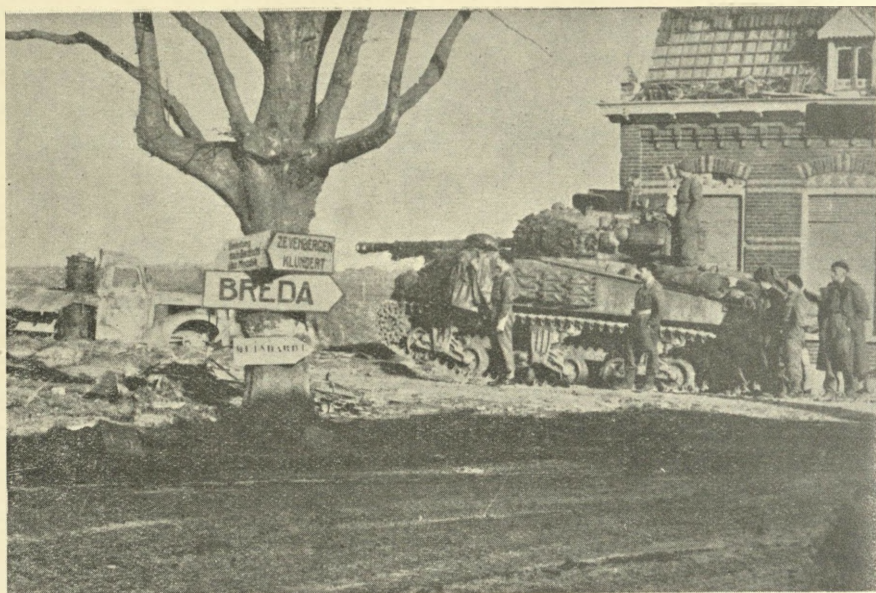
1. Operacja „Falaise”; Arromanches-les-Bains, Caen, Cormelles,



5. Niemieckie czołgi „Pantera” zniszczone na wzg. 262



6. Żniwo pracy bojowej Pułku w dniu 19.VIII.44



7. Nad Mozą — w Moerdijk



8. Tabor bojowy w czasie akcji

St. Aignan de Cramensnil, Cauvicourt, Renemesnil, St. Sylvain, Hautmesnil, Soignolles, Rouvres, Jort, Barou, Les Moutiers-en-Auge, Coudehart, Mont-Ormel, Chambois, Trun, Grand-Mesnil.

17 dni walk 120 klm.

Pułk przebywa stosunkowo małe przestrzenie, prowadząc jednak bardzo ciężkie walki w terenie falistym i pokrytym lasami i posuwając się przeważnie po bezdrożach.

2. Pościg; Grand-Mesnil, Orbec, Malharquier (2 km. na północ od Berney) Crestot, Elbeuf, Perruel, Buchy, Neufchatel, Blangy, Ercourt, Abbeville, Crecy-en-Ponthieu, Vieil-Hesdin, Fresnoy, Therouanne, Caestre, Mont des Cats, Zillebeke (3 klm. na północny wschód od Ypres), Roulers, Thielt, Ruysselede, Poucques.

12 dni walk 524 klm.

Pułk przebywa tę trasę w rekordowym wprost czasie, tym bardziej, że często maszeruje po bezdrożach ze względu na bardzo silne przeciążenie dróg.

3. Operacja „Gandawa” : Poucques, Gandawa, Lokeren, St. Nicolas, St. Gilles-Waes, Stekene, Axel, Boschkapelle :

10 dni walk 201 klm.

Schodzenie czołgów w teren staje się coraz trudniejsze, często Pułk walczy na wąskich groblach, gdzie praktycznie biorąc, zaangażowany jest jeden tylko pluton.

4. Operacja „Antwerpia” : St. Gilles-Waes, Termonde, Boom, Oostmalle, Merxplas, Zondereigen, Baarle Nassau, Alphen, Teroover, Gilze, Breda, Den Hout, Made, Wagenberg, Moerdijk, Oosterhout :

34 dni walk 249 klm.

W tym 20 dni spędzonych na obronie rejonu Baarle Nassau, kiedy to Pułk prawie nie ruszał się z miejsca. W przeciwieństwie do terenów z pierwszego okresu walk, tutaj teren jest zupełnie płaski, poprzecinany licznymi kanałami i podmokły, co zmusza czołgi do posuwania się niemal wyłącznie po drogach.

5. Nad Mozą : Oosterhout, Dongen, Udenhout, Roosendaal, Bergen op Zoom, Halsteren, Steenberg, St. Philipsland :

150 dni 172 klm.

Przez cały ten okres Pułk jako całość przebywa tylko przestrzenie, które związane są ze zmianą miejsca postoju — nie wlicza się

w to kilometrów, które przebyły poszczególne czołgi, czy też szwadrony.

6. Operacja Fryzyjska : Dongen, Tilburg, s'Hertogenbosch, Gemert, Boxmeer, Gennep, Goch, Rees, Anholt, Borculo, Almelo, Coevorden, Westenesch, Emmen, Ter Apel, Haren, Aschendorf, Papenburg, Ihrhove, Leer, Nortmoor, Hesel, Grossander, Halsbek, Neuneburg, Zetel, Heidmühle, Cleverns, Witthmund :

31 dni walk 545 klm.

W tym 7 dni na przemarsz z Dongen do kanału Küsten, i 4 dni na przemarsz, już po kapitulacji Niemiec, z Halsbek do Wittmund. Teren w tym okresie walk bardzo ciężki, podmokły, o dużej ilości przeszkód naturalnych i zniszczeń.

Razem za cały okres walk 1811 klm.

Zarówno przebyte przestrzenie jak i sukcesy Pułku łączą się jaknajściślej z pełną poświęcenia i nie rzadko krwawą pracą wszystkich rzutów Pułku. Niejednokrotnie zaopatrzenie przychodziło do rzutu walczącego Pułku pod ogniem, lub nawet, jak np. w czasie walk o wzgórze 262, przebijając się przez nieprzyjaciela i ponosząc poważne straty; czołówka naprawcza pracowała ofiarnie przy naprawach poważniej uszkodzonego sprzętu i utrzymaniu go w stanie zdolnym do walki oraz obkładała czołgi płytami, co uratowało życie niejednemu żołnierzowi Pułku; pluton łączności zapewniał utrzymanie łączności i naprawiał uszkodzone radiostacje w najcięższych często warunkach. Przedewszystkiem zaś wymienić tu należy pułkowe wozy sanitarne i patrole reperacyjne, które stale dzieliły losy rzutu walczącego i dla których niesienie pomocy rannym w pierwszej linii i ich ewakuacja, oraz naprawa sprzętu pod ogniem, było chlebem powszednim. Tylko tak właśnie pojęty wspólny wysiłek wszystkich żołnierzy Pułku, mógł wydać owoce, z których teraz wszyscy mamy prawo być dumni.

I po 9 miesiącach walk — w czasie, w którym wielu odeszło na zawsze — 1 Pułk Pancerny jest znów tym samym oddziałem, który walczył we Francji w 1940 r. czy też szkolił się w Szkocji. Jest jeszcze bardziej zespolony i zżyty wspólnymi doświadczeniami i wspólnotą czynu, jakiego dokonał.

DOWÓDCY I PUŁKU PANCERNEGO

OD DNIA 2 GRUDNIA 1939 ROKU, T.J. OD DNIA SFORMOWANIA NA
TERENIE FRANCJI I BATALIONU CZOLGÓW

Mjr.	FURS-ŻYRKIEWICZ Leonard
Mjr.	GLIŃSKI Stanisław
Ppłk. dypl.	MAJEWSKI Tadeusz
Mjr.	ŚWIETLICKI Henryk
Ppłk.	SOKOŁOWSKI Bolesław
Ppłk.	STEFANOWICZ Aleksander

LISTA ŻOŁNIERZY PUŁKU ODZNACZONYCH

W KAMPANII 1944-45

SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO

VIRTUTI MILITARI

ś.p. mjr.	BARTOSIŃSKI Marian
ś.p. kpt.	HERTZ Leon
ś.p. ppor.	WNĘK Zygmunt
ś.p. ppor.	PONIATOWSKI Andrzej
ś.p. kpr. pchor.	SMOLNY Kazimierz
pplk.	STEFANOWICZ Aleksander
ks. kap.	REMBOWSKI Szczepan
kpt.	KOWALCZYK Leon
kpt.	LIMBERGER Władysław
kpt.	MEISNEROWICZ Jan
por.	BACHURZEWSKI Zbigniew

por.	BOHDANOWICZ Konrad
por.	MARCINKOWSKI Bronisław
por.	Miś Sebastian
por. lek.	SEID Henryk
por.	SICHULSKI Jerzy
ppor.	KOZIEŃ Marian
ppor.	LEWICKI Zdzisław
ppor.	SOLTYS Henryk
ppor.	ZAMECZNIK Władysław
plut.	ROMANIAK Józef
st. strz.	GABALEWICZ Władysław
st. strz.	KUŹ Władysław
strz.	BEDNARCZYK Bolesław

KRZYŻEM WALECZNYCH

po raz drugi, trzeci i czwarty

mjr.	PROSZEK Roman
------	---------------

po raz drugi i trzeci

ppłk.	STEFANOWICZ Aleksander
-------	------------------------

po raz pierwszy, drugi i trzeci

kpt.	KOWALCZYK Leon
por.	MARCINKOWSKI Bronisław
ppor.	SOLTYS Henryk

po raz pierwszy i drugi

ś.p. mjr.	BARTOSIŃSKI Marian
kpt.	KLUŻNIAK Jan
kpt.	KORWIN-KOSSAKOWSKI Jan
kpt.	MEISNEROWICZ Jan
por.	BOHDANOWICZ Konrad
por.	BRZozowski Bohdan
por.	Gwózdź Tadeusz
por.	Miś Sebastian
por. lek.	SEID Henryk

sierż. DZIERZBIŃSKI Wincenty
 plut. DŁUGOSZ Roman
 plut. GŁOGOWSKI Józef

po raz drugi

por. OSTROMEŃCKI Adam
 por. POTWOROWSKI Jan
 sierż. GUMIŃSKI Wacław
 sierż. MAJEWSKI Leon
 sierż. MIELEC Andrzej
 sierż. WIĘCŁAW Florian
 plut. DĘBOWSKI Jan
 plut. KLEJ Seweryn
 plut. ZIELIŃSKI Ryszard
 kpr. KUKUŁA Kazimierz

po raz pierwszy

ś.p. ppor. DZIATKOWSKI Henryk
 ś.p. kpr. GÓRKA Jan
 ś.p. st. strz. CZERSKI Bronisław
 ś.p. strz. CYTRYN Michał
 kpt. GRABOWSKI Stanisław
 kpt. KORDUS Antoni
 kpt. LIMBERGER Władysław
 por. BASISTA Tadeusz
 por. BECZKOWICZ Wiesław
 por. KACZMAREK Alojzy
 por. PAWELSKI Mieczysław
 por. RABALSKI Henryk
 por. SŁABCZYŃSKI Henryk
 por. SZANIAWSKI Jerzy
 ppor. BARTEL Jacek
 ppor. GRUCA Kazimierz
 ppor. JOCHYMCZUK Rufin
 ppor. KACPEREK Szczepan
 ppor. KOBYLAŃSKI Czesław
 ppor. KUCZYŃSKI Zygmunt
 ppor. PONC Karol

ppor.	RYCHARSKI Marian
ppor.	ŚLIZOWSKI Lesław
ppor.	UBERMANOWICZ Rafał
ppor.	ZAMECZNIK Władysław
ppor.	ZIELIŃSKI Stefan
sierż.	BARTOSIEWICZ Adam
sierż.	FILARY Czesław
sierż.	GUDOWSKI Stanisław
sierż.	KONDRATOWICZ Florian
sierż.	LIPNICKI Stanisław
sierż.	MĘDRAŁA Antoni
sierż.	MUSIAŁ Henryk
sierż.	STANKIEWICZ Wacław
sierż.	SZYLDKRECHT Edward
plut.	BAJER Antoni
plut.	CHRUŚCIEL Kazimierz
plut.	CZAPSKI Kazimierz
plut.	CZARNIECKI Eugeniusz
plut.	GRUZA Bolesław
plut.	GUZOWSKI Włodzimierz
plut.	JAMROZ Józef
plut.	KACZMAREK Stefan
plut.	KASIŃSKI Jan
plut.	KULIŃSKI Wiktor
plut.	MUSZYŃSKI Ksawery
plut.	POLITOWICZ Feliks
plut.	ROSA Stanisław
plut.	WLIZŁO Józef
plut.	WOJCIECHOWSKI Mieczysław
plut.	WÓJCIK Stanisław
plut.	WRÓBLEWSKI Ryszard
plut.	ZARYCHTA Wincenty
kpr.	ALEKSIEJEWICZ Mikołaj
kpr.	ANDRZEJEWSKI Henryk
kpr.	BĄCZEK Józef
krp.	BULLER Tadeusz
krp.	CEBULA Jan
kpr.	CHMIELEWSKI Stanisław

kpr.	CHRZANOWSKI Władysław
kpr.	ĆWIOK Jan
kpr.	CZARNECKI Stanisław
kpr.	DAJKA Augustyn
kpr.	ELIAN Wiktor
kpr.	FRANASZCZYK Stefan
kpr. pchr.	JABŁOŃSKI Olgierd
kpr.	JAGODZIŃSKI Sylwester
kpr.	JURCZYK Józef
kpr.	KACAŁAJ Władysław
kpr.	KŁOS Michał
kpr.	KNAFEL Roman
kpr.	KOPACKI Ryszard
kpr.	KORONA Konstanty
kpr.	KOWALSKI Stefan
kpr.	KRASZEWSKI Jan
kpr.	MARGIEL Władysław
kpr.	PETERMAN Ray
kpr.	PIKUS Franciszek
kpr.	ROGIŃSKI Tadeusz
kpr.	SEKULSKI Władysław
kpr.	SIUSZCZYŃSKI Stanisław
kpr.	STEMPLEWSKI Kazimierz
kpr.	SULEJ Kazimierz
kpr.	SZOMKO Stanisław
kpr.	TOPOROWSKI Jan
kpr.	WADLEWSKI Wiktor
kpr.	ZAWODNIAK Edward
kpr.	ŻARKOW Beniamin
st. strz.	CZECZOT Franciszek
st. strz.	DOMASZUK Zygmunt
st. strz.	DUDZIAK Władysław
st. strz.	DUK Adam
st. strz.	FRANIECZEK Jan
st. strz.	KAZISZYN Józef
st. strz.	KOKOTEK Gerhard
st. strz.	KOZŁOWSKI Eugeniusz
st. strz.	KUŁAKOWSKI Eugeniusz

st. strz.	LENARCIK Franciszek
st. strz.	MENIW Bazyli
st. strz.	SKOWRONEK Witold
st. strz.	SIAMRO Mikołaj
st. strz.	ŚLIWIŃSKI Zenon
st. strz.	SMOLEŃ Stanisław
st. strz.	SYPNIEWICZ Kazimierz
st. strz.	TROFIMOWICZ Jarosław
st. strz.	WANDEL Józef
st. strz.	WOJCIESZEK Stefan
st. strz.	ZAJER Edward
st. strz.	ZBIERANOWSKI Jan
st. strz.	ŻUR Stefan
st. strz.	ZIMAND Wilhelm
strz.	BRODZISZ Stefan
strz.	GALAS Czesław
strz.	GÓRNY Władysław
strz.	KUCZYŃSKI Henryk
strz.	NIEZGOCKI Bronisław
strz.	WŁODARCZYK Józef
strz.	ŻYTYŃSKI Antoni

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI

por.	PAWELSKI Mieczysław
------	---------------------

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI

	<i>po raz pierwszy i drugi</i>
kpt.	MAKIEŁŁO Ludwik

	<i>po raz pierwszy</i>
kpt.	STECKI Tadeusz
por.	BECZKOWICZ Wiesław
por.	POTWOROWSKI Jan
ppor.	KWAPIEŃ Mieczysław

BRONZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI

st. sierż.	KOCIŃSKI Stanisław
st. sierż.	OLSZEWSKI Stanisław
st. sierż.	SASORSKI Ludwik
sierż.	LASOTA Henryk
sierż.	MATYJASZCZYK Andrzej
sierż.	Miś Adam
plut.	LUKS Jan
plut.	MAGDZIARZ Jan
plut.	SPAŁEK Tomasz
plut.	SZLEIFER Brunon
plut.	USZYŃSKI Józef
kpr.	SÓJKA Stanisław

MILITARY CROSS

ś.p. mjr.	BARTOSIŃSKI Marian
-----------	--------------------

CROIX DE GUERRE

pplk.	STEFANOWICZ Aleksander
sierż.	GUMIŃSKI Wacław

LISTA ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH NA POLU CHWAŁY
w okresie od dnia wylądowania Pułku na kontynencie do dnia
kapitulacji Niemiec.

OPERACJA „FALAISE”

1. major	MALINOWSKI Miecz.	1-szy Zastępca Dowódcy Pułku, 9.8.44. pod Soig- nolles podczas wycofywa- nia się Pułku ze wzgórza 111, zabity bezpośrednim trafieniem czołga pociskiem przeciwpancernym, spłonął w czołgu.
----------	-------------------	---

- | | | |
|----------|----------------------|---|
| 2. por. | HERTZ Leon | Dowódca plutonu rozpoznawczego. 9-8-44 pod Soignolles podczas ubezpieczania lewego skrzydła natarcia Pułku, ciężko ranny przy trafieniu czołga pociskiem ppanc., zabity pociskiem karabinowym, gdy walczył jeszcze nazewnątrz czołga. |
| 3. ppor. | ZAREMBA Stanisław | Dowódca plutonu. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzgórze III, po stracie własnego czołga od pocisku ppanc., zabity pociskiem karabinowym w czasie zbierania załóg rozbitych czołgów. |
| 4. ppor. | MAZUREK Roman | Dowódca plutonu. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, ranny przy trafieniu czołga pociskiem ppanc. przy wycofywaniu się szwadronu, spadł z czołga i dostał się pod gąsienice, ginąc na miejscu. |
| 5. plut. | KULA Eugeniusz | Zastępca dowódcy plutonu. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po stracie własnego czołga od pocisku ppanc., zabity pociskiem karabinowym przy ewakuacji rannego kierowcy swego czołga. |
| 6. plut. | KOŁOSOWSKI Stanisław | Zastępca dowódcy plutonu. 9.8.44 pod Soignolles, pod- |

7. kapr. Szust Czesław

8. kapr. WINIARSKI Adam

9. kapr. KANIA Jan

10. kapr. SADKA Alfons

11. kapr. STEC Piotr

12. kapr. KOŚCIAŃSKI Michał

czas natarcia szwadronu na wzg. III, zabity w czołgu pociskiem karabinowym.

Dowódca czołga. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po trafieniu czołga pociskiem ppanc. i bazuki, splonął w czołgu wraz z całą załogą.

Kierowca czołga. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., splonął w czołgu.

Radiooperator. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., splonął w czołgu.

Strzelec wieżowy. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po trafieniu czołga pociskiem ppanc. i bazuki, splonął w czołgu wraz z całą załogą.

Radiooperator. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po stracie własnego czołga od pocisku ppanc., zabity pociskiem karabinowym.

Radiooperator. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III,

13. st. strz. pch. ŚWISZCZEWSKI Bohdan Strzelec wieżowy. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po stracie własnego czołga od pocisku ppanc., zabity pociskiem karabinowym.
14. st. strz. pch. JAKUBOWICZ Jan Radiooperator. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po trafieniu czołga pociskiem ppanc. i bazuki, spłonął w czołgu wraz z całą załogą.
15. st. strz. WALCZYKIEWICZ Stan. Kierowca czołga. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po trafieniu czołga pociskiem ppanc. i bazuki, spłonął w czołgu wraz z całą załogą.
16. st. strz. ŁUCZAK Jan Strzelec przedni. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. III, po trafieniu czołga pociskiem ppanc. i bazuki, spłonął w czołgu wraz z całą załogą.
17. st. strz. JARACZ Zygmunt Strzelec wieżowy. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia Pułku na wzg. III, po stracie własnego czołga od pocisku ppanc., zabity pociskiem karabinowym.
18. strz. POWADA Wilhelm Kierowca czołga. 9.8.44

19. strz. KRASULAK Marcin

20. strz. POPIUK Mikołaj

21. strz. ZYCH Jan

22. strz. NOWAK Bolesław

23. ppor. WNEK Zygmunt

pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. 111, ciężko ranny przy trafieniu czołga pociskiem ppanc., zabity pociskiem karabinowym przy ewakuacji z czołga.

Radiooperator. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia szwadronu na wzg. 111 po stracie własnego czołga od pocisku ppanc., zabity pociskiem karabinowym.

Strzelec przedni. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia Pułku na wzg. 111, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.

Kierowca czołga. 9.8.44 pod Soignolles, podczas natarcia Pułku na wzg. 111, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.

Radiooperator. 9.8.44 pod Soignolles, podczas wycofywania się Pułku ze wzg. 111, zabity bezpośrednim trafieniem czołga pociskiem ppanc., spłonął w czołgu.

Dca plutonu rozpoznawczego. 15.8.44 pod Jort, ubezpieczając lewe skrzydło Pułku walczącego o przeprawę, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.

24. strz. BIESKI Henryk

25. plut. WOLANIECKI Aleks.

26. ppor. ADAMCZEWSKI Kazim.

27. plut. ŻYRMONT Edward

28. kapr. podch. SMOLNY Kazimierz

29. kapr. ORKISZEWSKI Antoni

30. kapral WICHLAJ Józef

Strzelec wieżowy. 15.8.44 pod Jort, podczas ubezpieczenia przez pluton rozpoznawczy lewego skrzydła Pułku walczącego o przeprawę, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.

Zastępca dowódcy plutonu. 19.8.44 pod Coudehart, podczas walk na wzg. 262, zabity odłamkami pocisku artyleryjskiego.

Dowódca plutonu. 20.8.44 pod Coudehart, podczas walk na wzgórzu 262, zabity bezpośrednim trafieniem czołga pociskiem ppanc.

Dowódca czołga. 20.8.44 pod Coudehart, podczas walk na wzg. 262, śmiertelnie ranny przy trafieniu czołga pociskiem ppanc., zmarł w czasie niesienia mu pomocy.

Zastępca dowódcy plutonu rozpoznawczego. 20-8-44 pod Coudehart, podczas walk na wzg. 262, śmiertelnie ranny odłamkami pocisku art., zmarł w czasie niesienia mu pomocy.

Elektromechanik. 20.8.44 pod Coudehart, na wzg. 262, zabity odłamkami pocisku moździerza.

Kierowca czołga. 20.8.44

31. st. strz. IGLEWICZ Lejb

32. strz. SUDOŁ Józef

33. strz. FUŁAWKA Władysław

34. strz. HNIŁKA Józef

POŚCIG

35. st. strz. WALASEK Stanisław

pod Coudehart podczas walk na wzg. 262, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.

Puszkarz. 20.8.44 pod Coudehart, podczas prób przebijania się zaopatrzenia do Pułku, odciętego na wzg. 262, zabity pociskiem karabinowym.

Kierowca samochodowy. 20.8.44 pod Coudehart, na wzg. 262, zabity odłamkami pocisku moździerza. Strzelec przedni. 20.8.44 pod Coudehart, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.

Kierowca s/cara. 20.8.44, pod Coudehart, podczas walk na wzg. 262, zabity odłamkami granatu.

Kierowca czołga. 8.9.44 pod Ruysselede podczas walki z kolumną nieprzyjacielską, śmiertelnie ranny przy trafieniu czołga pociskiem ppanc., następnie ranny pociskiem karabinowym przy ewakuacji, zmarł w drodze do szpitala.

OPERACJA „ANTWERPIA”

36. ppor. ELIASIEWICZ Witold Dowódca plutonu. 3.10.44 pod Baarle Nassau podczas natarcia szwadronu na tę miejscowość, zabity pociskiem karabinowym przez snipera.
37. kapr. OLEJARCZYK Jan Kierowca czołga. 4.10.44 pod Baarle Nassau podczas natarcia szwadronu, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.
38. kapr. WIECKOWSKI Lucjan Radiooperator. 4.10.44 pod Baarle Nassau podczas natarcia szwadronu zabity bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc., spłonął w czołgu.
39. plut. podch. MICHUŁKA Stanisław Radiooperator. 28.10.44 pod Ijpelaar, podczas walk pod tą miejscowością zabity w czołgu odłamkami pocisku art.
40. major BARTOSIŃSKI Marian I. Zastępca Dowódcy Pułku. 29.10.44 pod Ijpelaar, wracając z odprawy do czołga, zabity bezpośrednim trafieniem pocisku artyleryjskiego.
41. kapr. KRUPA Franciszek Kierowca czołga. 29.10.44 pod Breda, przy wkraczaniu do miasta, zabity w czołgu bezpośrednim trafieniem pocisku ppanc.
42. ppor. DZIATKOWSKI Henryk Dowódca plutonu. 4.11.44 pod Made, podczas natarcia

szwadronu na tę miejscowość, gasząc palącą się siatkę maskowniczą na czołgu, zabity pociskiem karabinowym.

NAD MOŻĄ

43. strz. **PLAWGO Jan**

Kierowca czołga. 27.II.44 w Antwerpii, zabity odłamkami bomby latającej Vz. Radiooperator. 16.II.44 w Moerdijk, podczas pełnienia służby na placówce, zabity odłamkami pocisku artyleryjskiego.

44. st. strz. **DŁUGOBORSKI Antoni**

45. ppor. **PONIATOWSKI Andrzej**

Dowódca plutonu. 22.I.45 pod St. Philipsland dowodząc dwoma plutonami czołgów podczas akcji przeciw wypadowi nieprzyjacielskiemu z sąsiedniej wyspy, śmiertelnie ranny w czołgu pociskiem karabinowym, zmarł w drodze do szpitala.

46. st. strz. **POWAŁKO Bronisław**

Strzelec przedni. 22.I.45 pod St. Philipsland podczas akcji przeciw wypadowi nieprzyjacielskiemu zabity na zewnątrz czołga pociskiem karabinowym.

OPERACJA FRYZYJSKA

47. kapr. **BRZOWSKI Stanisław**

Kierowca czołga. 14.4.45 pod Dorpen, podczas zajmowania stanowisk nad ka-

48. plut. KOZIEŁ Apoloniusz

49. st. strz. CZERSKI Bronisław

50. kapr. HOŁOWACZ Władysław

51. st. strz. KOTAS Jan

52. kapr. GÓRKA Jan

nałem Küsten zabity odłamkami pocisku artyleryjskiego.

Mechanik czołgowy. 20.4.45, pod Aschendorf, podczas walk przy poszerzaniu przyczółka na kanale Küsten, ratując uszkodzony czołg, zabity odłamkami granatu z działa czołgowego.

Strzelec wieży. 20.4.45 pod Aschendorf podczas walk przy poszerzaniu przyczółka na kanale Küsten, pomagając przy ratowaniu czołga zabity odłamkami granatu z działa czołgowego.

Dowódca czołga. 21.4.45 pod Papenburgiem, podczas walki szwadronu z oddziałami opóźniającymi npla zabity pociskiem karabinowym przez snipera.

Kierowca czołga. 21.4.45 pod Ihren podczas walki szwadronu z oddziałami opóźniającymi npla, śmiertelnie ranny przy trafieniu czołga pociskiem ppanc., zmarł w drodze do szpitala. Kierowca czołga. 3.5.45 pod Halsbek, podczas służby nocnej na ubezpieczeniu pieszym zabity pociskiem karabinowym w walce z patrolem npla.

ZMARLI Z RAN

1. kapr. GŁOWACKI Michał

Kierowca czołga. 9.8.44 pod Renemesnil ciężko ranny i poparzony wskutek wybuchu miny, zmarł w szpitalu dnia 10.8.44.

2. st. strz. GRYNIEWICZ Paweł

Radiooperator. 16.12.44 w Moerdijk podczas pełnienia służby na placówce, ciężko ranny odłamkami pocisku art. zmarł w szpitalu dnia 18.12.44.

3. kapr. GEMBARA Edward

Kierowca czołga. 24.3.45 pod Raamsdonk podczas pełnienia służby na placówce ranny pociskiem karabinowym, zmarł w szpitalu dnia 5.4.45.

4. strz. CYTRYN Michał

Kierowca czołga. 29.3.45 pod Raamsdonk podczas pełnienia służby na placówce ranny pociskiem karabinowym, zmarł w szpitalu dnia 8.5.45.

ZAGINIENI

1. plut. ZĄBECKI Adam

Mechanik samochodowy — dca wozu amunicyjnego. 20.8.44 pod Coudehart zaginął w czasie prób przebiecia się zaopatrzenia do Pułku odciętego na wzg. 262.

2. strz. SZUMEJKO Piotr

Kierowca samochodowy. 20.8.44 pod Coudehart, zaginął w czasie prób prze-

3. st. strz. KUŁAKOWSKI Eug.

4. kapr. SZARLEJ Emil

5. kapr. BUMBUL Piotr

bicia się zaopatrzenia do Pułku, odciętego na wzgórzu 262.

Kierowca samochodu. 20.8.44 pod Coudehart. zaginął w czasie prób przebicia się zaopatrzenia do Pułku, odciętego na wzgórzu 262.

Zapasowy kierowca czołga. 20.8.44 pod Coudehart, zaginął w czasie prób przebicia się zaopatrzenia do Pułku, odciętego na wzgórzu 262.

Zapasowy strzelec wieży. 20.8.44 pod Les Moutier-en-Auge zaginął w czasie prób przebicia się zaopatrzenia do Pułku, odciętego na wzgórzu 262.

LISTA ŻOŁNIERZY PUŁKU RANNYCH

w okresie od dnia wylądowania Pułku na kontynencie
do dnia kapitulacji Niemiec.

OPERACJA „FALAISE”

w dniu 8 sierpnia 1944 :

ppor. BAUER-CZARNOMSKI Krzysztof

kpr. OLSZEWSKI Herbert

kpr. OLEJARCZYK Jan

st. strz. KAMIŃSKI Stanisław

w dniu 9 sierpnia 1944 :

ppor. MUSIAŁ Władysław

ppor. SŁABCZYŃSKI Henryk

ppor. MARCINKOWSKI Bronisław

ppor. GWÓDŹ Tadeusz

plut. SKRICZKA Edward

plut. PODESZWA Jan

	kpr.	STEMPLEWSKI Kazimierz
	kpr.	MAJCAK Jan
	kpr.	MARGIEL Władysław
	st. strz.	SULEJ Kazimierz
	st. strz.	KŁOS Ludwik
	st. strz.	SOROKANIUK Władysław
	strz.	TARASIUK Teodor
	strz.	CZECHOWICZ Marian
	strz.	JAKSZTA Stanisław
	strz.	OTRZĄSEK Zdzisław
	strz.	BORAWSKI Stanisław
w dniu 11 sierpnia 1944 :	kpr. pchor.	MATUSZAK Eugeniusz
w dniu 12 sierpnia 1944 :	por.	BACHURZEWSKI Zbigniew
	st. strz.	MARKIELUK Grzegorz
w dniu 14 sierpnia 1944 :	kpr.	WOJCIESZEK Józef
	strz.	SOBIESKI Władysław
w dniu 15 sierpnia 1944 :	plut.	DĘBOWSKI Jan
	kpr.	MĄCZEWSKI Edmund
	kpr.	PALUCH Jan
	strz.	ZATORSKI Antoni
	strz.	CZAJA Jan
w dniu 16 sierpnia 1944 :	por.	FRĄCKOWIAK Józef
	ppor.	DĄBROWSKI Kazimierz
	plut.	NADARZYŃSKI Henryk
	strz.	BRODZISZ Stefan
w dniu 17 sierpnia 1944 :	st. strz.	DRZEWIECKI Czesław
	st. strz.	KARNOWSKI Teodor
	strz.	JANUCHTA Franciszek
w dniu 18 sierpnia 1944 :	ppor.	KACZMAREK Alojzy
	kpr. pchor.	POPRAWA Mieczysław
	kpr.	MUSIAŁ Alojzy
	kpr.	DUDEK Adam
	strz.	SOSNOWSKI Antoni
w dniu 19 sierpnia 1944 :	por.	KOWALCZYK Leon
	plut. pchor.	DZIATKOWSKI Henryk
	kpr.	BOJKOWSKI Felicjan
	kpr.	KURCZEWSKI Wacław
	kpr.	ŁYSKO Paweł

w dniu 20 sierpnia 1944 :

strz.	JUNAK Andrzej
strz.	KOZŁOWSKI Eugeniusz
strz.	SENTKOWSKI Roch
kpt.	KLUŻNIAK Jan
st. sierż.	HAJCZUK Władysław
st. sierż.	SZLAGA Wincenty
sierż. pchor.	SZAREWICZ Antoni
plut.	STANKIEWICZ Wacław
plut.	MAŚLANKA Stanisław
plut.	CZAPSKI Kazimierz
plut.	KACZMAREK Stefan
kpr.	KACEWICZ Stanisław
kpr.	BARAN Czesław
kpr.	PIĄTEK Władysław
kpr.	JAGODZIŃSKI Sylwester
kpr.	FISZER Adolf
kpr.	BARAŃSKI Stefan
st. strz.	PRZEBIERACZ Stanisław
st. strz.	HŁYWKA Piotr
st. strz.	BISKUP Mikołaj
st. strz.	ROGIŃSKI Tadeusz
st. strz.	SOSNOWSKI Henryk
st. strz.	KWIATKOWSKI Aleksander
st. strz.	JANIAK Witold
strz.	MARKUT Stanisław
strz.	IZDEBSKI Bolesław
strz.	SILARSKI Jan
strz.	DOMASZUK Zygmunt
strz.	ŚLIWIŃSKI Zenon
strz.	NIEZGOCKI Bronisław
por.	KORDUS Antoni
st. strz.	ZAJER Edward

POŚCIG

w dniu 2 września 1944 :

por.	KOWALCZYK Leon
sierż.	MIELEC Andrzej
st. strz.	KUBOK Jan
strz.	ZBIERANOWSKI Jan

w dniu 8 września 1944 :	ppor.	BRZOWOWSKI Bohdan
	plut.	GRUZA Bolesław
	kpr.	BUDNER Marian
	kpr.	MICHAŁSKI Edmund

OPERACJA „GANDAWA”

w dniu 14 września 1944 :	kpr.	SWAT Jan
	plut.	WITEK Józef

OPERACJA „ANTWERPIA”

w dniu 1 października 1944 :	kpr. pchor.	ORŁOWSKI Mieczysław
	kpr.	WALCZAK Sylwester
w dniu 3 października 1944 :	kpt.	KOWALCZYK Leon
	por.	LIMBERGER Władysław
	kpr.	DŁUGOSZ Roman
	kpr.	BULLER Tadeusz
	st. strz.	KUŹNIARZ Stanisław
w dniu 4 października 1944 :	por.	MEISNEROWICZ Jan
	ppor.	ŚLIZOWSKI Lesław
	kpr. pchor.	ZIELIŃSKI Stefan
	kpr. pchor.	NOWAK Jan
	kpr.	PRECLAW Jerzy
	kpr.	SZPATOWICZ Franciszek
	kpr.	MATEŃKO Jan
	kpr.	SOBARAŃSKI Tadeusz
w dniu 28 października 1944 :	kpr. pchor.	CIELEBAN Mieczysław
	kpr.	KACAJ Władysław
	kpr.	FRANASZCZYK Stefan
	strz.	REJKOWSKI Leon

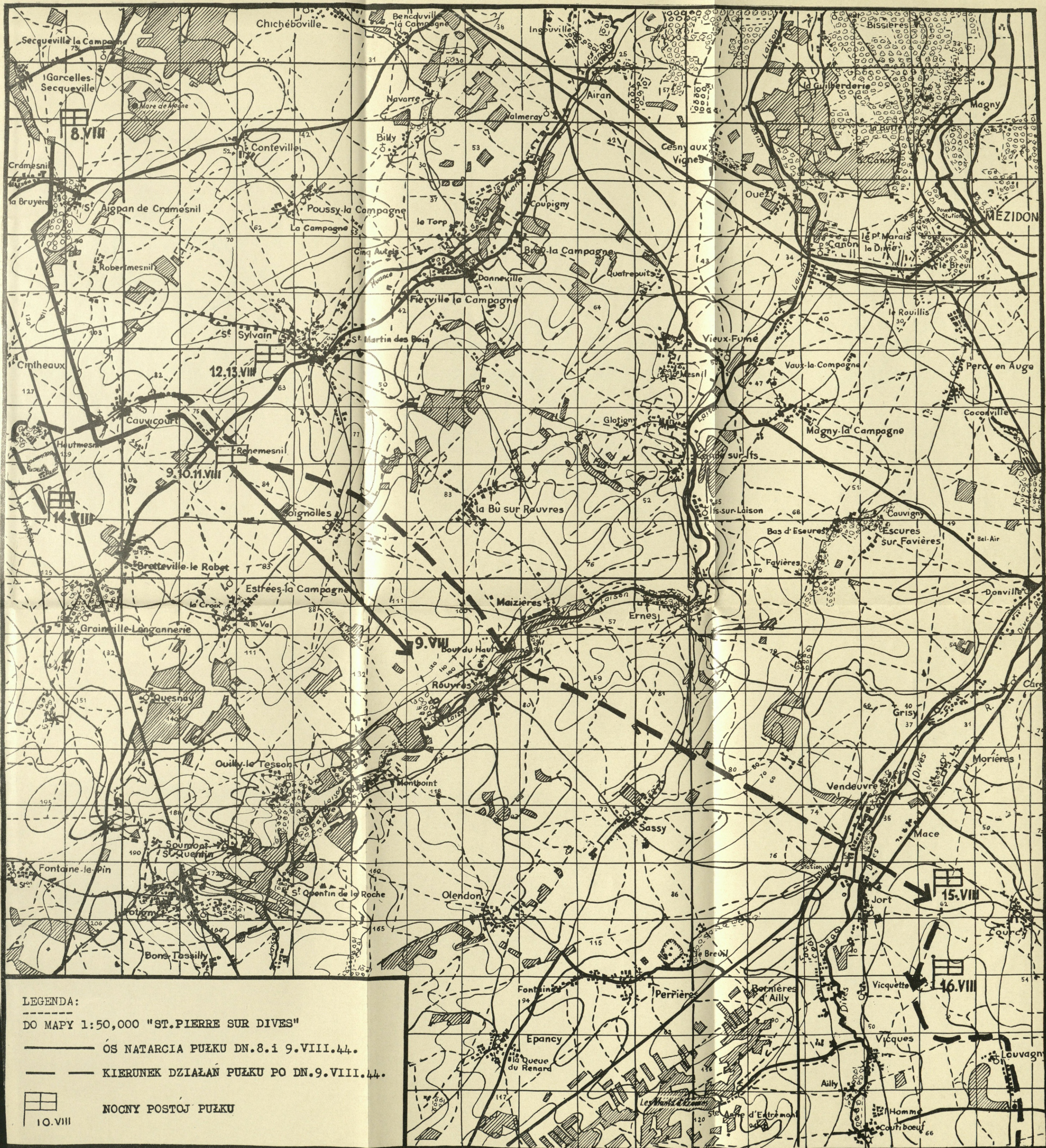
NAD MOZA

w dniu 27 listopada 1944 :	strz.	PARYŚ Władysław
w dniu 22 stycznia 1945 :	kpr.	HALEC Witold
w dniu 3 lutego 1945 :	kpr.	RABA Ludwik
w dniu 11 lutego 1945 :	strz.	NYDZA Józef
w dniu 24 marca 1945 :	st. strz.	WIERZBICKI Władysław

w dniu 25 marca 1945 :	st. strz.	WOJNICZ Stanisław
w dniu 26 marca 1945 :	kpr.	KATEUSZ Zdzisław

OPERACJA FRYZYJSKA

w dniu 14 kwietnia 1945 :	strz.	Rećko Henryk
w dniu 15 kwietnia 1945 :	ppor.	KOZIEŃ Marian
	strz.	BORKOWSKI Tadeusz
w dniu 16 kwietnia 1945 :	st. strz.	PISKOREK Józef
w dniu 17 kwietnia 1945 :	strz.	WŁODARCZYK Józef
w dniu 19 kwietnia 1945 :	st. strz.	SKRABKA Bronisław
w dniu 20 kwietnia 1945 :	kpt.	KOWALCZYK Leon
	por.	RABALSKI Henryk
	ppor.	KOZIEŃ Marian
	ppor.	KURTZ Julian
	sierż.	BARTOSIEWICZ Adam
	kpr.	ŁYSKO Paweł
	st. strz.	LESZCZYŃSKI Alfons
	st. strz.	KWIATKOWSKI Mieczysław
	strz.	MALINOWSKI Wiesław
	strz.	KACZMAREK Stanisław
	strz.	RUDZIŃSKI Henryk
w dniu 21 kwietnia 1945 :	kpt.	MEISNEROWICZ Jan
	ppor.	SOLTYS Henryk
	kpr.	BONA Jan
	st. strz.	SIUDA Jan
	st. strz.	RUD Teodor
	strz.	ADAMSKI Stefan
	strz.	BURZYŃSKI Leon
	strz.	ŁĘTOCHA Henryk
	strz.	STOSZEK Stanisław
w dniu 24 kwietnia 1945 :	kpr.	BAKAŁARZ Antoni
w dniu 1 maja 1945 :	ppor.	MARCINKOWSKI Bronisław
w dniu 3 maja 1945 :	sierż.	KOCIOŁEK Edward
	sierż.	EISENBART Eugeniusz
	strz.	STACHOWIAK Bronisław

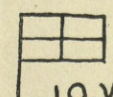


LEGENDA:

DO MAPY 1:50,000 "ST. PIERRE SUR DIVES"

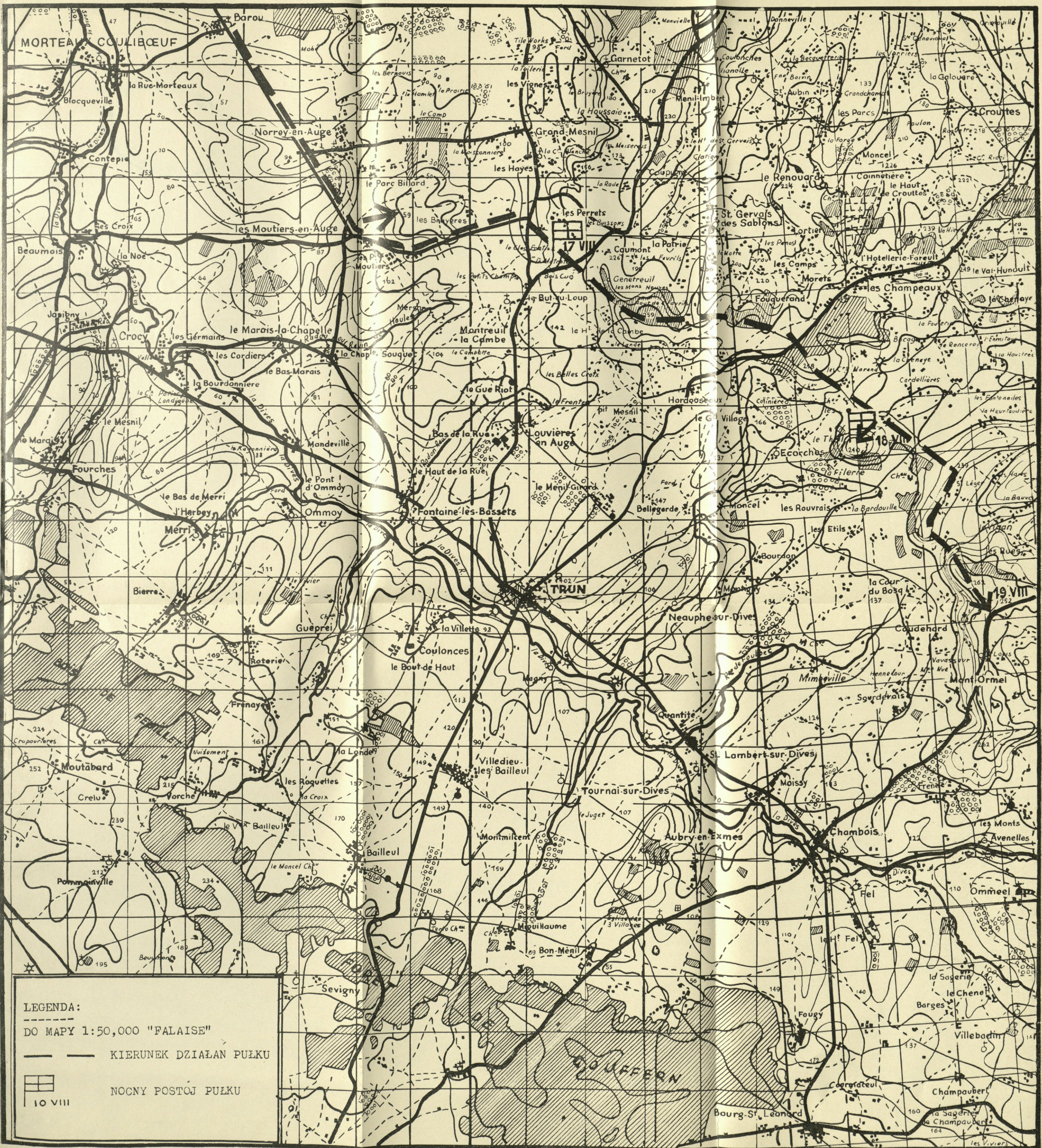
— OS NATARCIA PUŁKU DN. 8. i 9. VIII. 44.

— KIERUNEK DZIAŁAŃ PUŁKU PO DN. 9. VIII. 44.



NOCNY POSTÓJ PUŁKU

10. VIII





T	WOJSKO POLSKIE
	Sztab Generalny
	Biblioteka służbowa
	Nr <u>765</u>

Inwentaryzacja
1984



48867/ 12